



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



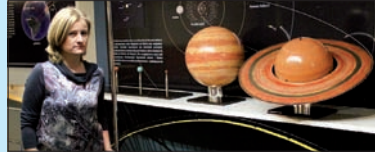
Hokeiści celują w medale zimowych igrzysk

| s. 4



Nasze gwiazdy są najpiękniejsze

| s. 6



Nowoczesny dom z długą historią

| s. 7



Koncertowe oczekiwanie świąt

WYDARZENIE: Polskie Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie po raz dziesiąty rozpoczęło obchody zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia muzyką, pieśnią i słowem. W czeskokoczińskim kościele ewangelickim Na Nivach odbyły się wczoraj dwa koncerty – pierwszy, przedpołudniowy z udziałem młodzieży oraz obecnych i byłych nauczycieli gimnazjum. Drugi, popołudniowy, przygotowano głównie dla rodziców.

Pomysł organizowania Koncertów Świątecznych zrodził się przed dziesięciu laty w głowie nauczycielki gimnazjum, Tatiany Kotuli, której – jak zauważyła w rozmowie z „Głosem Ludu” – brakowało wspólnego celebrowania świąt. Rozpoczęła z Haliną Klimszą, a później dołączyły do niej kolejne koleżanki z nauczycielskiego grona – Irena Klimas, Halina Orszulik i Halina Przeczek.

Tegoroczny Koncert Świąteczny zainauguowała tradycyjnie muzyka organowa. Organy, na których zagrał uczeń gimnazjum, Adam Poloček, towarzyszyły też wykonawcom i publiczności podczas finałowej, wspólnie śpiewanej kolędy „Wśród nocnej ciszy”. Również w tym roku gimnazjaliści zaprezentowali się w wielu rolach. Po gorolsku, w stylu klasycznym i współcześnie. W muzyce, pieśni i słowie. Nie obyło się więc, oczywiście, bez szkolnych zespołów prowadzonych przez dyrygenta Leszka Kalinę – Kapeli Gorolskiej „Zorómbek” i chóru „Collegium Iuvenum”, chóru nauczycielskiego pod kierunkiem Haliny Pribuli, a także młodzieżowych grup wokalnno-muzycznych powołanych przez samych uczniów. W tym roku były to grupa braci Orszulików oraz grupa Mateusza Fajkusa, które zaprezentowały zarówno kolędy, jak i angielskojęzyczne pieśni o zbliżającym się „Christmas”.

Podczas gdy grupy muzyczne, śpiewając o narodzeniu Pana, dały czadu, recytatorzy zapraszali do skupienia i wyciszenia się. Zabrzmiały fragmenty z Biblii opowiadające o wydarzeniach w Betlejem sprzed ponad dwóch tysięcy lat, wiersze Jana Twardowskiego i Marii Pawlikowskiej-Jasnorzew-



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Dyrektor Andrzej Bizoń życzył uczestnikom koncertu „Wesołych Świąt”.

skiej, a także grudniowe przysłówia ludowe. Wiele do myślenia dawał też obrazek sceniczny zatytułowany „Opowieść wigilijna” mówiący o przyjmowaniu Boga poprzez pomoc potrzebującym. Jego naturalnym dopełnieniem była kolęda „Nie było miejsca dla Ciebie” w wykonaniu tria skrzypcowo-fortepianowego. Po mistrzowsku na fortepianie zagrała też uczennica Polskiego Gimnazjum, a równocześnie konserwatorium w Ostrawie, Ema Trávníček.

Podczas przedpołudniowej odsłony Koncertu Świątecznego Polskiego Gimnazjum przesłanie świąteczne do młodzieży wygłosił duchowni oraz dyrektor szkoły. Pastor ewangelicki, Marcin Piętań, będący zarazem gospodarzem imprezy, odniósł się do obecnego cza-

su oczekiwania na święta, jakim jest adwent. – Potrzebujemy patrzeć na coś, co stanowi pewien cel, dokąd zmierzać i widzieć w tym wszystkim sens – powiedział m.in. Z kolei ksiądz katolicki Marek Kotrba mówił już o punkcie kulminacyjnym adwentu, którym są Święta Bożego Narodzenia. Do przybliżenia znaczenia tego wydarzenia posłużył się słowami Matki Teresy z Kalkuty, według której Boże Narodzenie jest m.in. wtedy, „kiedy uśmiechamy się do swojego brata lub siostry, kiedy milkniemy, aby wysłuchać drugiego człowieka lub po prostu potrafimy uznać, jak znikome są nasze możliwości, a jak wielka jest nasza słabość”.

Do życzeń błogosławionych świąt, które złożyli młodzieży i wszystkim

obecnym w kościele duchowni, dołączył pod koniec koncertu również dyrektor gimnazjum, Andrzej Bizoń. Oprócz życzeń złożył również słowa podziękowania pod adresem organizatorów i wykonawców, „wspaniałej i utalentowanej młodzieży” – jak zaznaczył, a także pod adresem konsula generalnego RP w Ostrawie, Janusza Bilskiego, który zasiadł wczoraj na widowni, za wsparcie finansowe imprezy. – W te piękne dni niechaj w naszych sercach zagości pokój. Wybaczmy wszystkim i pierwsi wyciągnijmy dłoń do ludzi. Podzielmy się szczęściem, odrobiną radości i ciepła. Połammy się słowem z każdym człowiekiem na Ziemi. W tej piękne dni podarujmy każdemu szansę – powiedział dyrektor.

BEATA SCHÖNWALD

Polski program telewizyjny (25. 12. – 31. 12.) ukaże się już we wtorek, 22 grudnia.



ZDARZYŁO SIĘ

30 LAT DLA KRAMNEGO?

W Ostrawie zakończył się kolejny etap procesu z Petrem Kramnym z Karwiny, który oskarżony jest o zabicie żony i córki na wczasach w Egipcie w 2013 roku. Wczoraj prokurator Vít Legerský zażądał dla niego kary więzienia w maksymalnym wymiarze 30 lat. Prokurator przekonywał, że wina Kramnego została jednoznacznie udowodniona całym szeregiem wiarygodnych dowodów pośrednich. obrońca Kramnego, Jana Rejzková, odpowiedziała, że żąda uchylecia zarzutów i zwolnienia jej klienta z aresztu.

Mowa końcowa prokuratora w Sądzie Wojewódzkim trwała trzy godziny. Zdaniem prokuratury, oskarżony zabił żonę Monikę i córkę prądem elektrycznym, ponieważ nie był w stanie pogodzić się z kryzysem swojego małżeństwa. Kramny od początku zaprzecza temu i twierdzi, że cała rodzina miała zatrucie pokarmowe. Legerský twierdzi, że sekcja zwłok przeprowadzona przez egipskiego lekarza, według którego przyczyną śmierci była dehydratacja, została przeprowadzona powierzchownie. Oskarżenie bazuje na sekcji przeprowadzonej następnie w Ostrawie. (dc)

POGODA

sobota

niedziela
poniedziałek



dzień: 7 do 9 °C
noc: 6 do 4 °C
wiatr: 3-5 m/s

dzień: 6 do 9 °C
noc: 5 do 3 °C
wiatr: 3-4 m/s

4TET WWW.4TET.CZ

1. 2. 2016

godz. 19.00 • Trzyniec • TRISIA

CZYTAJ NAS CODZIENNIE! www.glosludu.cz

BADMINTON

4 korty do dyspozycji
od poniedziałku do niedzieli

+420 736 626 848
www.vitalityslezsko.cz

vitality



KRÓTKO

DO WYNAJĘCIA

BOCONOWICE (kor) – Władze wioski zamierzają wynająć część budynku remizy strażackiej z restauracją „Przy boisku” oraz korty tenisowe. Warunkiem jest, by z kortów nadal mogli korzystać mieszkańcy wioski. Zainteresowani mogą się zgłaszać w Urzędzie Gminy do 28 grudnia.

* * *

RATUSZ

TYLKO DO DWUNASTEJ

CZESKI CIESZYN (kor) – Mieszkańcy miasta, którzy potrzebują coś załatwić w Urzędzie Miasta, powinni tak uczynić najpóźniej w poniedziałek. W kolejny dzień urzędowy, w środę 23 grudnia, ratusz będzie czynny tylko w godzinach popołudniowych, po południu czynne będzie tylko biuro wydające dokumenty osobiste i paszporty. Natomiast w ostatnim dniu roku, 31 grudnia, ratusz – w tym także wydziały przy ulicach Štefánika i Pod Dzwonek – będzie nieczynny przez cały dzień.

* * *

Z OPŁATAMI INACZEJ

KOCOBĘDZ (kor) – Radni uchwalili zmiany w systemie opłat, które mieszkańcy wioski uiszczają za wywóz odpadów komunalnych i za psy. Począwszy od 1 stycznia nie będzie można już opłat uregulować przekazem pocztowym, bo to jest związane z dodatkowymi kosztami. Za psa lub swój pojemnik na śmieci będzie można zapłacić wprost w kasie Urzędu Gminy lub przelewem na konto wioski. Dodajmy, że za pierwszego psa kocobędzianie zapłacą 100 koron, za każdego dalszego kolejne 150 koron. Opłaty należy uiścić do 31 marca.

* * *

SEPARUJĄ TŁUSZCZE

MOSTY k. JABŁONKOWA (kor)

– Mieszkańcy Mostów będą już w okresie świątecznym mogli złożyć w specjalnych pojemnikach zużyte tłuszcze i oleje jadalne. Władze wioski wspólnie z firmą EKO-PF rozmieściły na terenie wioski kilka zielonych pojemników o pojemności 240 litrów. Będzie do nich można wkładać tłuszcze w zamkniętych opakowaniach z tworzyw sztucznych, na przykład w butelkach typu PET. Zużyte tłuszcze i oleje zostaną poddane ekologicznej utylizacji bądź wykorzystane m.in. w produkcji biopaliw.

* * *

SZKOLNE INWESTYCJE

ŚMIĘLOWICE (kor) – W przyszłym roku powinna ruszyć budowa sali gimnastycznej dla miejscowej szkoły i przedszkola. W ramach tego przedsięwzięcia przy budynku powstanie też nowe szambo. Inwestycja powinna zostać sfinalizowana do końca kwietnia.

* * *

EKOLOGICZNE DOTACJE

WIELOPOLE (kor) – Pół miliona koron wydzieli gmina w przyszłym roku na tzw. ekologiczne dotacje. O dofinansowanie z kasy gminnej będą się mogli ubiegać wszyscy mieszkańcy wioski, którym leży na sercu ochrona środowiska. Na wsparcie mogą liczyć wielopolanie, którzy będą chcieli wybudować na swojej posesji oczyszczalnię ścieków, zmienić kocioł na bardziej przyjazny dla środowiska czy obniżyć zapotrzebowanie energetyczne swojego domu. Na zastrzyk finansowy mogą liczyć także właściciele farm ekologicznych.

Przez tę furtkę się nie przecisną

Lokalna Grupa Działania Ziemi Jabłonkowskiej może liczyć w nadchodzących latach na ok. 60 mln koron do podziału z dwóch programów operacyjnych. Pieniądze mogą otrzymać gminy, miejscowi przedsiębiorcy i organizacje pozarządowe. Jak się jednak okazuje, te ostatnie – z małymi wyjątkami – nie zmieszczą się w określonych przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego sztywnych ramach.

– Na początku, przed dwoma laty, mieliśmy wielkie oczekiwania – przyznaje Roman Wróbel, wójt Bystrzycy i członek zarządu LGD. – Informacje o roli lokalnych grup działania brzmiały zachęcająco – liczyliśmy na to, że to LGD będzie decydowała o podziale funduszy na swoim terytorium, że zajmą się tym ludzie, którzy dobrze znają potrzeby regionu, którzy po prostu są w temacie. Spodziewaliśmy się, że organizacje pozarządowe wreszcie będą miały źródło dofinansowania swoich przedsięwzięć, których typowym przykładem jest Zjazd Gwiazdzisty. W elementarnej formie kosztuje 300 tys. koron, zastrzyk finansowy bardzo by się więc przydał. Teraz okazało się, że będzie inaczej: to jednak nie ludzie z tego regionu będą decydowali o podziale środków. Owszem – jest zarząd i komisja przetargowa, ale one muszą kierować się tym, co ustaliły organy centralne. A te ustalenia są tak ograniczone, że przez tę furtkę nie przecisną się organizacje pozarządowe. Możemy zapomnieć o dofinansowaniu Zjazdu Gwiazdzistego z tych źródeł.

Fundusze do podziału będą pochodziły z Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego oraz z Programu Rozwoju Obszarów



Piotr Karlubik badał potrzeby regionu. Nie wszystkie zostaną zaspokojone.

Większych. – 60 mln koron na osiem lat to w sumie niewiele, jeżeli weźmiemy pod uwagę liczbę partnerów LGD oraz to, że wnioski mogą składać także podmioty w niej niezrzeszone – zwraca uwagę kierownik Kancelarii LGD, Piotr Karlubik. Partnerami jest aktualnie 16 gmin od Wędrzyna po Herczawę, 10 firm oraz 17 organizacji pozarządowych, m.in. Miejsce Koła PZKO w Wędrzynie, Bystrzycy, Jabłonkowie i Mostach.

Nabór wniosków zostanie ogłoszony jesienią przyszłego roku. – Warunki naboru w nowym okresie progra-

mowania są tak ściśle określone i tak specyficzne, że na niektóre kierunki działania, które moglibyśmy wspierać, nie ma zapotrzebowania w naszym regionie, z kolei innych działań nie będzie można wspierać z tych funduszy – ubolewa Karlubik. – Gminy będą mogły wybudować na przykład mieszkania socjalne, ścieżki rowerowe, chodniki, oświetlone przejścia dla pieszych. Jeśli chodzi o sferę przedsiębiorczości, to tam szansę na wsparcie mają przede wszystkim rolnicy, można będzie także finansować zakładanie przedsiębiorstw społecznych, czyli

takich, które zatrudniają grupy docelowe mające trudności na rynku pracy. Są już w regionie pomysły na zakład produkcji sera owczego czy rzeźnię. Jeśli chodzi natomiast o organizacje pozarządowe, to tam warunki są tak nastawione, że większość z nich nie ma szansy na dotację, z wyjątkiem na przykład Caritasu, który prowadzi usługi socjalne.

Szef kancelarii dobrze sobie uświadamia, że organizacje pozarządowe, takie jak PZKO, Związek Wędkarzy czy kluby sportowe wstępowały do LGD z nadzieją, że utworzą się przed nimi nowe możliwości dotacyjne. – Zależy nam jednak, by je utrzymać, dlatego LGD stara się realizować mniejsze projekty współpracy, z których mogłaby choć częściowo dofinansować niektóre działania tych organizacji – przekonuje Karlubik. Lokalna Grupa Działania w środę zatwierdziła strategię LGD Ziemi Jabłonkowskiej oraz podziału środków na konkretne cele, którą musi obecnie przesać do ministerstwa. Została opracowana w oparciu o przeprowadzoną przez pracowników Kancelarii analizę potrzeb. Gmina Bystrzyca chciałaby na przykład wybudować parking przy dworcu kolejowym.

DANUTA CHLUP

Gwarowe laury

XII Konkurs Gwar „Po cieszyńsku, po obu stronach Olzy” ma swoich zwycięzców. Eliminacje konkursowe zakończyły się sukcesem uczestników z Zaolzia. Wielu z nich usłyszymy na Konkursie Finałowym 13 stycznia w „Domu Narodowym” w Cieszynie.

Jury w składzie: Jadwiga Wronicz, Jadwiga Palowska, Adam Cekiera i Leszek Richter po przesłuchaniu wszystkich wystąpień gwarowych przyznało Polskiej Szkole Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Jabłonkowie wyróżnienie za najlepiej przygotowanych uczestników. Zaolzie sięgnęło po najwyższe laury

również w kolejnych kategoriach. W kategorii dzieci 3-6 lat pierwsze miejsce zajął Tadeusz Trzaskalik ze Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Karwinie-Frysztacie, a drugie miejsce Beata Abraham z polskiego przedszkola w Gródku. W kategorii młodszych uczniów (7-13 lat) pierwsze miejsce ex aequo przyznano Magdalenie Zogacie i Natalii Sikorze z PSP w Jabłonkowie, drugie miejsce ex aequo Emie Tomanek z PSP w Bukowcu i Magdalenie Wierzoń z PSP w Czeskim Cieszynie, a trzecie, też ex aequo, Adrianie Szolonej z PSP w Bukowcu i Agnieszce Szotkowskiej z

PSP w Jabłonkowie. Ponadto wśród wyróżnionych uczestników znaleźli się: Filip Kohut z PSP w Jabłonkowie i Anna Maria Filipek z PSP w Wędrzynie. Z kolei w kategorii najstarszej (młodzież powyżej 17 lat) jedno z trzech wyróżnień zdobył Filip Musioł z jabłonkowskiej zawodówki. Najbardziej podobali się Zaolzianie również w kategorii grup. Drugie miejsce (pierwszego nie przyznano) zajęły „Gizdy” z PSP w Karwinie-Frysztacie, a wyróżnienie wywalczyły „Gnojnickie plotkorki” z Polskiej Szkoły Podstawowej im. Jana Kubisa w Gnojniku. (sch)

Szukają kołędników

Zaraz w pierwszych dniach nowego roku rozpocznie się w całej RC kolejna Kwesta Trzech Króli. Przygotowują się do niej także regionalne oddziały Caritasu w naszym regionie: w Czeskim Cieszynie, Boguminie, Trzyńcu i Jabłonkowie. Dyrektorka trzynieckiego Caritasu, Marta Bezcna, zwraca się za pośrednictwem naszej gazety do mieszkańców – zarówno dorosłych, jak i dzieci i młodzieży, by wzięli aktywny udział w kołędowaniu i zbieraniu pieniędzy na cele dobroczynne. – Będziemy się cieszyli, jeżeli zgłoszą się kolejni wolontariusze, ponieważ nie jest nas tylu, byśmy mogli odwiedzić wszystkie gospodarstwa domowe w naszym regionie. Kontakt pod nr tel. 558 993 587 lub 724 257 219. (dc)

Nowy przewoźnik, nowe zwyczaje

Wraz z wejściem w życie nowego rozkładu jazdy linii autobusowe w regionie Trzyńca i Jabłonkowa zaczął obsługiwać nowy przewoźnik, ČSAD Vsetín. I chociaż zarówno dotychczasowy przewoźnik, spółka „Veolia Transport Morava”, jak i poszczególne miasta i gminy informowały o tym fakcie z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem, 13 grudnia zastał wiele osób nieprzygotowanych. Na przykład w Jabłonkowie.

Na zmianę przewoźnika trzeba było bowiem odpowiednio się przygotować. Podróżni, którzy korzystali do tej pory z kart chipowych „Veolii”, musieli kupić nowe. Wyjątek stanowili ci klienci, którzy mieli wgrany w karcie bilet długookresowy, ważny również po 13 grudnia, oraz posiadali wymagany odtąd przez kierowcę kwit zaświadczaający o zapłaceniu biletu. – Wiele osób o tym nie pomyślało. Tak było również w naszym przypadku. Kiedy syn wrócił do domu z płaczem, że kierowca wyrzu-

cił go z autobusu, bo nie ma ważnego biletu, byłem mocno zaskoczony. Inne dzieci były w podobnej sytuacji – zwierzył się naszej redakcji jeden z rodziców, którego dziecko dojeżdża autobusem do polskiej szkoły w Jabłonkowie. Jak zaznaczył, sprawę w

kilka dni na szczęście udało się uregulować. Tym, którzy nie mieli już w domu zaświadczenia o zakupie biletu czasowego, wystawiono nowe. Pozostał jednak nieprzyjemny posmak. – Pewnie nie byłoby aż tylu emocji, gdyby wraz ze zmianą przewoźnika



Z usług przewoźnika ČSAD Vsetín korzystają m.in. mieszkańcy Bystrzycy.

nie doszło również do zmiany obsługi. Poprzedni kierowcy znali już dzieci, które regularnie korzystają z połączeń, i pewnie nie kazaliby im bezpardonowo iść na piechotę – stwierdził nasz rozmówca.

Dla tych, którzy mają w domu jeszcze zbliżeniowe karty chipowe spółki „Veolia Transport Morava”, ważna jest informacja, że nadal można z nich korzystać na liniach obsługiwanych przez przewoźnika „Arriva Morava” w autobusach trzynieckiej komunikacji miejskiej, w autobusach kursujących do Czeskiego Cieszyna oraz na liniach Jabłonków – Hawierzów – Ostrawa i Jabłonków – Frydek-Místek. Natomiast na trasach, które obsługuje obecnie ČSAD Vsetín, czyli praktycznie we wszystkich połączeniach kursujących w rejonie między Trzyńcem i Mostami koło Jabłonkowa, obowiązują obecnie karty ODISKA., za które trzeba jednorazowo zapłacić 130 koron. (sch)

Niech nikt nie pozostanie obojętny

WIZJA 2035

STRATEGIA ROZWOJU POLSKOŚCI NA ZAOLZIU

W poprzednią sobotę na łamach „Głosu Ludu” ukazał się obszerny tekst opisujący główne założenia materiału pt. „Rok 2035 – Wizja i strategia rozwojowa polskości na Zaolziu”, opracowany przez nieformalną grupę osób. Co ten materiał oznacza dla nas i jak z nim dalej pracować?

Przede wszystkim jest to dosyć śmiała i pochwały godna próba zainicjowania działań, a w następstwie procesów społecznych zmierzających do odnowy, a także – miejmy nadzieję – rozwoju polskości na Zaolziu. Wizja słusznie wyciska i akcentuje główne zagrożenia dla polskości,

które podsumowując właściwie spoczywają w każdym z nas. W naszych postawach, bezczynności, poddaniu się zwyczajowym postępowaniom i presji okolicznego środowiska. A tu świat wokół nas się przewrotnie szybko zmienia i to, co było dobre wczoraj, już do dziś nie pasuje. Z listy wielu problemów, najważniejszym obszarem do działania wy-

nikającym z „Wizji...” jest sprawa młodych ludzi i ich ewentualnego zaangażowania. Jest to stały problem podnoszony przez naszych działaczy od dziesięcioleci. Niestety bez widocznych rezultatów. „Wizja...” wnosi w to nowe spojrzenie spoczywające w identyfikacji najważniejszej zmiany społecznościowej obecnych czasów, którą jest gwałtowne nastę-

powanie cywilizacji sieciowej, w której cała młodzież, włącznie z naszą, tkwi. Materiał podkreśla, jak wielką uwagę trzeba poświęcić rozpoznaniu mechanizmów docierania z informacjami i wartościami społeczno-kulturowymi do młodych ludzi w warunkach działania sieci. Jest sprawą nadzwyczaj jasną, że do tego od początku są potrzebni także młodzi ludzie, młodzi liderzy, wyczuwający dobrze klimat technologiczny i społecznościowy wśród młodzieży. Ich wyszukanie i aktywizacja należą chyba do najważniejszych celów.

„Wizja 2035...” została zaakceptowana przez Radę Kongresu Po-

laków jako stosowny materiał do dyskusji na sejmikach gminnych, a w konsekwencji do podsumowania na przyszłorocznym Zgromadzeniu Ogólnym. Najważniejsze kroki w najbliższej przyszłości będą skierowane do zapoznania się i uświadomienia istoty oraz wagi problemu, zachowania polskości na Zaolziu i jak największej liczby naszych ziomków. Mam też nadzieję, że żadna z naszych organizacji społecznych nie zostanie obojętna w stosunku do tego problemu.

JÓZEF SZYMECZEK,
prezes Rady Polaków w RC

ANKIETA:

Czy uważa pan(i), że „Wizja 2035 – strategia rozwoju polskości na Zaolziu” może przyczynić się do odnowy świadomości narodowej naszego społeczeństwa? Które dziedziny uważa pan(i) za najpilniejsze do zagospodarowania?

MICHAŁ PRZYWARA

Trudno prorokować, czy wizja ma szansę spełnienia, i definitywnie powiedzieć: tak, ma. Jednak z drugiej strony na pewno nie ma szansy, jeśli nie będziemy jej wdrażali w życie. Czyli od słów



Fot. MAREK SANTARIUS

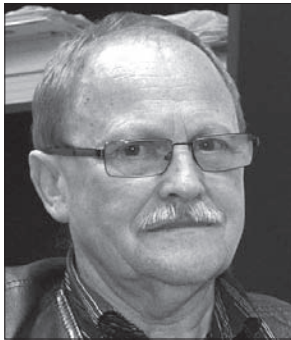
trzeba przejść do działania i to do działania długofalowego i systematycznego. To jest bardzo ważne, bo bez tych działań wizja nie przyniesie efektów, które i tak zobaczymy najwcześniej za jakieś dziesięć lat. Wiem, że obecnie sporo ludzi jest nastawionych na krótkoterminowe efekty, ale odnowa świadomości narodowej to, niestety, bieg na długi dystans. Natomiast jeśli chodzi o miejsca, w które należy „uderzyć”, to jednym z nich na pewno jest szkolnictwo, które tak naprawdę jest filarem wszystkiego. To tu, w szkołach i przedszkolach, a także w środowiskach rodziców, wszystko się zaczyna. I chociaż świadomość polskości jest chyba najślubsza u starszej generacji, to jednak przyszłość buduje się na nowych pokoleniach. Dlatego na młodych trzeba będzie skupić największą uwagę i poszukiwać nowych dróg, jak do nich dotrzeć. Jestem przekonany, że to wcale nie będzie łatwe, bo chodzi nie tylko o inne pokolenie, ale też o inne przekazy i inny kod porozumiewania się, za pomocą facebooków czy instagramów. To, co teraz funkcjonuje w polskich środowiskach na Zaolziu, koła PZKO i zespoły, nie będzie wystarczające. Trzeba będzie czegoś więcej.

KAROL MRÓZEK

Na pierwsze pytanie odpowiem bardzo prosto, bo samo słowo wizja technicznie nadzieją i jakoś

podświadomie porywa do działania. Dobrze, że mamy wizję! Każdy, komu leży na sercu przyszłość zaolziańskiego „zaścianka”, powinien być wdzięczny za to, że kilku mądrych zapaleńców zadało sobie trud opracowania bardziej dogłębnej niż kiedykolwiek dotąd strategii, mającej na celu powstrzymanie dekadencji polskiej społeczności na lewym brzegu Olzy. Będąc umiarkowanym optymistą uważam, iż konsekwentna realizacja zawartych w strategii konkretnych zadań może naszemu społeczeństwu pomóc. Miałem okazję być obecny na miejscu, gdzie „Wizja” została publicznie zaprezentowana przez Zygmunta Rakowskiego. Przyznam się, że samym projektem byłem mile zaskoczony, a entuzjazmem prezentera wręcz zachwycony.

Sądzę, że nie jestem osobą kompetentną do podsuwania wniosków w omawianej kwestii. Skoro jednak zostałem zapytany, spróbuję się odnieść przynajmniej do propozycji „Zaproszenia do współdziałania wszystkich organizacji i stowarzyszeń polskich w RC” i zasugerować pytanie: Dlaczego ograniczać się tylko do współpracy z organizacjami wybitnie polskimi? Na naszym terenie jest szereg ugrupowań religijnych, w których aktywnie działa sporo sercowych Polaków pozostających poza wszechogarniającymi skrzydłami Kongresu Polaków czy PZKO. Wieloosobowe i na wysokim poziomie działające chóry kościelne śpiewają pół na pół po czesku i po polsku. Uważam, że częstsze niż dotąd zapraszanie tych chórów na imprezy i uroczystości związkowe byłoby dużym ożywieniem dla całego zaolziańskiego społeczeństwa.



Fot. BEATA SCHÖNWALD

ZYGMUNT BRANNY

Znakomicie, że znalazły się osoby chętne i zdolne do stworzenia takiego opracowania. Należy się im podziw i szacunek za pomysł i jego konsekwentną realizację. Projekt stara się określić priorytetowe kierunki i cele działań niezbędne dla dalszego utrzymania naszej grupy narodowej i zaprasza do szerokiej dyskusji. Oby wzięło w niej udział jak najwięcej osób i środowisk, oby poczuli się zaproszeni wszyscy – bez względu na zasługi, a nawet „tutejszość”. Minimum uwagi poświęcono w „Wizji” kwestii sportu. A przecież kreuje on dla wielu bohaterów i wzorce. Pamiętajmy, że nie jest obojętne, komu kibicuje rodzina przed telewizorem, o jakich sukcesach sportowych mówi się w domu, w szkole, ze znajomymi. Całkowicie pominięto też życie wyznaniowe jako źródło tożsamości narodowej. Pytasz, kim jesteś? A po jakimu cię mama uczyła „Ojcie nasz”? Na jakie nabożeństwa prowadzili cię rodzice czy dziadkowie? Rola duchowieństwa w kształtowaniu poczucia narodowego była w przeszłości niezastąpiona, ale i dziś ma duże znaczenie. Z drugiej strony należy również popierać aktywność wiernych. Na koniec kwestia nieubłagalnej demografii. Nie zgadzam się na skwitowanie ubytku dzieci zdaniem: „Z tym nie potrafimy niczego zrobić”. Rozwijanie i wspieranie wszelkich inicjatyw propagujących tradycyjny model rodziny jest rzeczą najważniejszą. Akceptacja, pomoc i promocja rodzin wielodzietnych są dla zachowania naszej grupy narodowej niezbędne. Bez akceptacji tego stwierdzenia wszystkie inne cele i kierunki wynikające z „Wizji 2035” tracą sens.

(sch)



Fot. ARC

W szpitalu ładniej i cieplej

Pacjenci czeskokoczińskiego szpitala mogą powracać do zdrowia w bardziej przyjemnych warunkach, jego pracownicy zaś chwalą sobie lepsze warunki pracy. A to dzięki zakończonemu remontowi, w ramach którego wymieniono m.in. pokrycie dachu na części budynku zajmowanego przez przychodnię oddziału chirurgicznego. Natomiast oddział opieki długoterminowej i rehabilitacji otrzymał nowoczesne okna. Szpital jest ładniejszy, w dodatku niższe będą koszty jego utrzymania i ogrzewania.

Jak poinformowała prezes zarządu szpitala, MUDr. Barbora Zbránková, koszty remontu – około miliona koron – pokryło miasto Czeski Cieszyn. – Na oddziale opieki długoterminowej i rehabilitacji udało nam się wymienić 43 okien, dzięki czemu pacjentom będzie cieplej. Stare okna bowiem były już nieszczelne i leżące na łóżkach pod oknami narzekali, że na nich nocą wieje. Nowe okna chwalą sobie również sprzątaczkę, którym łatwiej je utrzymać w czystości. Poza tym jest ładniej, a zimą nie będziemy musieli tyle płacić za ogrzewanie. Zaoszczędzone pieniądze będziemy mogli zainwestować bardziej efektywnie – wyjaśniła Zbránková.

Szefowa zarządu dodała, że kierownictwo czeskokoczińskiego szpitala przymierza się do wymiany kolejnych 46 okien. Tym razem w pawilonie C, w którym też mieszczą się pokoje oddziału opieki długoterminowej.

(kor)

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Dwa dni w Pradze

Ubiegły rok był dla pań z wędryńskiego Klubu Kobiet niezmiernie pracowity. Oprócz regularnych spotkań klubowych dwa razy w miesiącu, do naszych obowiązków należało również zabezpieczanie imprez Koła (w sumie jedenastu) pod względem kulinarnym. W myśl przysłowia „Nie tylko pracą jest człowiek żyw” zrodziła się myśl, że musimy trochę odreagować i zregenerować nadwyrężone siły fajną wycieczką. Od pomysłu do realizacji wiedzie bliska droga. Za cel naszej wycieczki obrano Pragę. Już sama podróż była atrakcją. Większość z nas w Pradze była już dawno temu. Dzisiejsza stolica zrobiła na nas wielkie wrażenie, tym bardziej, że była już przybrana w przedświąteczne dekoracje. Przechadzka „królewską drogą”, zwiedzenie najbardziej atrakcyjnych zabytków, tysiące migoczących światełek, cudowne drzewko na Rynku Staromiejskim przypominały, że święta

są już tuż, tuż. Wieczorem miałyśmy wykupione bilety na musical „Mamma Mia”. Melodie naszej młodości, tańce, barwne kostiumy, scenografia, przyczyniły się do tego, że z teatru wychodziłyśmy zachwycone. Z przedstawienia dotarłyśmy do miejsca naszego zakwaterowania metrem.

Drugi dzień był przeznaczony na indywidualne zwiedzanie. Pogoda była słoneczna, więc część grupy zdecydowała się pójść na wieżę widokową na Žižkowie. Cudowna widoczność sprawiła, że Pragę i jej okolice miałyśmy jak na dłoni. Pozostał nam jeszcze Plac Wacława z szeregiem kiosków przedświątecznego jarmarku. Zakupienie drobnych upominków dla rodziny, przejście na dworzec główny i powrót do domu. Wycieczka spełniła swój cel. Już teraz zastanawiamy się nad kolejnym wyjazdem.

(MR)

Pamiątkowe zdjęcie.



Fot. ARC

WYGRANA REPREZENTACJI POLAKÓW W RC W MIĘDZYNARODOWYM TURNIEJU W TYCHACH

Hokeiści celują w medale zimowych igrzysk

Hokejowa reprezentacja Polaków w RC szlifuje formę do zaplanowanych na przełom lutego i marca XII Światowych Zimowych Igrzysk Polonijnych, które w 2016 roku zagospodarzą w Bieszczadach. Zespół pod nazwą PTTS „Beskid Śląski” Gorole-Zaolzie uczestniczył ostatnio w atrakcyjnym międzynarodowym turnieju w Tychach. I wrócił z niego z tarczą.

Podopieczni trenera Bogdana Piwko byli jednym z dwóch polonijnych zespołów biorących udział w IV Barbórkowym Turnieju organizowanym przez miejscowy oddział GKS Tychy Oldboys. Drugim był niemiecki Bulldogs Oldboys. – Atmosfera, zaangażowanie organizatorów, poziom imprezy, to wszystko wywarło na nas ogromne wrażenie – powiedział „Głosowi Ludu” kierownik zaolziańskiej ekipy, Zbigniew Worek. Nasi hokeiści przegrali w turnieju tylko jedno spotkanie, z mocną drużyną Polonii Bytom 2:4. Reszta pojedynków, w tym kluczowe zwycięstwo z drużyną gospodarzy, GKS Tychy Oldboys, przebiegała pod dyktando naszych hokeistów, w dodatku w efektownym stylu. Trener Goroli-Zaolzie, Bogdan Piwko, z zadowoleniem skwitował postawę zespołu, który notabene nie zagrał w turnieju w najsilniejszym składzie. – Okres przedświąteczny skomplikował nam nieco sprawę. Nie wszyscy zawodnicy mogli wystartować, niemniej ten skład potwierdził, że jest w stanie rywalizować nawet z tak mocnymi drużynami, jak Polonia Bytom – stwierdził trener Bogdan Piwko. – W turnieju mogliśmy skorzystać tylko z czterech obrońców. To był problem, bo w razie kontuzji dogrywalibyśmy mecze tylko z trójką defensorów. A hokej to szalenie szybki sport – podkreślił Piwko. Nasi hokeiści spotkali się w Tychach m.in. z byłym znakomitym czeskim hokeistą, Jiřím Šejbą, który w miejscowym GKS-ie pełni rolę trenera ekstraklasy.

XII Światowe Zimowe Igrzyska



Zdjęcie grupowe PTTS „Beskid Śląski” Gorole-Zaolzie.

Polonijne odbędą się w terminie 29. 2. - 4. 3. w Sanoku i Ustrzykach Dolnych. Organizatorzy ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” zdecydowali, iż turniej hokejowy zagości na stadionie zimowym w Sanoku. Podobnie jak w poprzednich igrzyskach zimowych spodziewany jest przyjazd czterech, pięciu drużyn hokejowych. Mocne ekipy wystawią na pewno Kanadyjczycy i Rosjanie, w barwach których regularnie pojawiają się w igrzyskach nawet zawodowi hokeiści. Nasza drużyna też nie zamierza pełnić w turnieju roli chłopców do bicia. – Wyciągnęliśmy wnioski z poprzednich startów w igrzyskach i nie zamierzamy popeł-

nić tych samych błędów – powiedział „Głosowi Ludu” trener naszej reprezentacji, Bogdan Piwko. – Zaaklimatyzujemy się w Sanoku kilka dni wcześniej i zaliczymy na tamtejszym stadionie ze dwa mecze sparingowe. To powinno procentować – zdradził nam Piwko, który wspólnie ze Zbigniewem Workiem zajmuje się selekcją zawodników chętnych do gry w barwach reprezentacji Polaków w RC. Kapitanem drużyny jest zaś doświadczony Marek Głac.

– Nie ukrywam, że większość graczy pochodzi z góralskiej części Zaolzia. Na dołach nie mamy tak dobrych koneksji, ale oczywiście serdecznie zapraszamy w nasze szeregi również hokeistów z Hawierzowa, Karwiny czy Bogumina – stwierdził Piwko. – Spora grupa naszych graczy na co dzień występuje w „Beskidzkiej Lidze Hokeja”, są też z nami byli zawodowi hokeiści. Wierzę, że w igrzyskach nie sprzedamy tanio skóry – stwierdził Bogdan Piwko. Szansa, by w barwach naszej drużyny wystąpili w igrzyskach również

młodzi hokeiści polskiego pochodzenia z ekstraklasy Trzyńca, graniczy raczej z cudem. – Przełom lutego i marca to ważna data dla ekstraklasy rozgrywek. Oczywiście fajnie by było, gdyby zagrał z nami chociażby obrońca Marian Adámek, ale zdajemy sobie sprawę z tego, że to mało prawdopodobny scenariusz – dodał Piwko. Plany na początek 2016 roku są bardzo ambitne. Zaolziacy pragną zaliczyć kilka meczów kontrolnych z równymi sobie przeciwnikami, zaś na 5 lutego zaplanowany jest mecz ze „starymi znajomymi” – oldbojami GKS Tychy. Ten pojedynek posłuży zarazem za sprawdzian generalny przed wyjazdem na igrzyska. – W meczu z Tychami chciałbym już mieć do dyspozycji najsilniejszy skład. W lutym nie będzie taryfy ulgowej. Ten, kto będzie chciał zagrać w naszych barwach w igrzyskach, musi udowodnić swoją przydatność dla drużyny w meczach sparingowych – zaznaczył selekcjoner.

JANUSZ BITTMAR

W SKRÓCIE

SZCZYPIORNISTKI W STREPIE MEDALOWEJ. „Skandal!” – oto słowa norweskiego komentatora stacji TV2 po sensacyjnym awansie polskich piłkarek ręcznych do półfinału mistrzostw świata. Biało-czerwone po zaciętej walce pokonały Rosję 21:20 i wczoraj po zamknięciu numeru walczyły o finał z Holandią (bliżej na www.glosludu.cz). Dzięki ćwierćfinałowej wygranej Polki są już pewne gry w jednym z trzech turniejów kwalifikacyjnych do igrzysk olimpijskich w Rio de Janeiro.

CZTERY REKORDY PODCZAS MISTRZOSTW POLSKI NA BAsENIE. Cztery rekordy Polski padły podczas pierwszego dnia rozgrywanego w Lublinie zimowych mistrzostw Polski seniorów i młodzieżowców w pływaniu – informuje Polska Agencja Prasowa. Alicja Tchórz (Juvenia Wrocław) na dystansie 200 m stylem zmiennym uzyskała czas 2:07,97 (poprzedni od ośmiu lat należał do Katarzyny Baranowskiej – 2:09,25), Milena Karpisz (Piątka Konstantynów Łódzki) 800 m stylem dowolnym przepłynęła w czasie 8.25,70 (pobiła rekord Otylii Jędrzejczak – 8:26,19 z 2004 roku), a Konrad Czerniak (AZS AWF Katowice) poprawił swój rekord sprzed czterech lat (20,88) na 50 m stylem dowolnym, uzyskując 20,79. Rekord Polski poprawiła również sztafeta AZS AWF Katowice męczyzn na 4x50 m stylem zmiennym. Najnowszy wynik to 1:33,90.

WŁOSI POKONANI. Reprezentacja Polski w hokeju na lodzie pokonała w swoim pierwszym meczu w turnieju EIHC ekipę Włoch 2:0. Bramki dla biało-czerwonych zdobyli w Katowicach Krzysztof Zapała i Michael Cichy. W barwach polskiej reprezentacji w drugim ataku zagrał napastnik HC Stalownicy Trzyńciec, Aron Chmielewski. Partnerami w ataku byli dla niego Damian Kapica i Grzegorz Pasiut.

OREY NAWAŁKI TOWARZYSKO Z SERBIĄ I FINLANDIĄ. Znamy już rywali polskiej reprezentacji piłkarskiej w meczach kontrolnych przed mistrzostwami Europy 2016. Podopieczni trenera Adama Nawałki 23 marca przyszedłszy do Serbii w Poznaniu na INEA Stadionie. 26 marca Polacy zagrają natomiast z Finlandią w Krakowie, na stadionie Wisły. Serbowie i Finowie nie zakwalifikowali się do finałów Euro 2016. (jb)

WYNIKI IV BARBÓRKOWEGO TURNIEJU W TYCHACH

- Team Hockey Tychy – PTTS „Beskid Śląski” Gorole-Zaolzie 3:14
 - PTTS „Beskid Śląski” Gorole-Zaolzie – HC Zvolen (Słowacja) 13:2
 - PTTS „Beskid Śląski” Gorole-Zaolzie – Bulldogs Oldboys (Niemcy) 8:2
 - PTTS „Beskid Śląski” Gorole-Zaolzie – Polonia Bytom 2:4
 - PTTS „Beskid Śląski” Gorole-Zaolzie – GKS Tychy Oldboys 7:2
- Klasyfikacja końcowa: 1. PTTS „Beskid Śląski” Gorole-Zaolzie, 2. GKS Tychy Oldboys, 3. Polonia Bytom

Jiří Dopita: Stalowników stać na świetny hokej

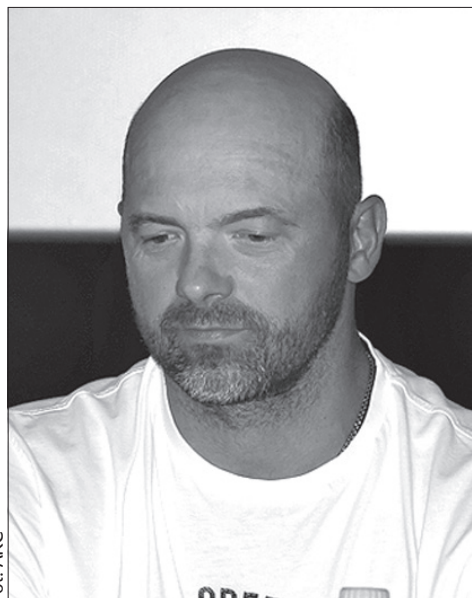
Jiří Dopita, złoty medalista legendarnych igrzysk w Nagano, w czwartek został nowym szkoleniowcem Stalowników Trzyńciec. Pod Jaworowym to druga w tym sezonie trenerska roszkada.

Trzyńciec w tabeli Tipsport Ekstraligi zajmuje dopiero dziesiątą lokatę. Zmian na lepsze nie udało się osiągnąć z trenerem Rene Muchą, który w Trzyńcu pozostaje w roli asystenta Dopity. Z Werk Areny do Frydka-Mistka wrócił zaś dotychczasowy asystent Muchy, Marek Malík. Były obrońca New York Rangers zatroszczył się ponownie o drugoligowy zespół Frydka-Mistka, który w tym sezonie króluje grupie wschodniej trzeciej najwyższej klasy rozgrywek.

47-letni Jiří Dopita poprowadzi Stalowników w najbliższym meczu o punkty, wtorkowej, przedświątecznej kolejce ze Zlinem. Mecz w Werk Arenie zaplanowano na 22 grudnia o godz. 17.00. Stalownikom pozostało więc

jeszcze stosunkowo dużo czasu, by pod wodzą nowego trenera należycie przygotować się do derbów ze Zlinem, który w tabeli Tipsport Ekstraligi zajmuje dwunastą pozycję. – Nie przyszedłem do Trzyńca w roli zbawiciela. Ten zespół stać na świetny hokej, chłopaki muszą się jednak przełamać i uwierzyć we własne zdolności – stwierdził Jiří Dopita. Nowy szkoleniowiec trzyńcieckiego klubu ostatnio związany był z ekstraklasy Ołomuńcem, a konkretnie pełnił w hanackim klubie rolę właściciela całego klubu. Dopita sprzedał jednak swoje udziały w klubie i... zamierzał odpocząć nieco od hokeja. – Oferta ze strony Trzyńca bardzo mnie zaskoczyła. Oczywiście nie mogłem odmówić. Postaram się pomóc drużynie, wywindować Stalowników w rejon, w których bardziej będzie im do twarzy – zaznaczył Dopita.

Złoty medalista igrzysk olimpijskich w Nagano (rok 1998) w swojej karierze hokeisty



Jiří Dopita

śląnął z męskiej gry. Lubił zamieszanie w polu bramkowym, męską grę przy bandzie. Można się więc spodziewać lekkiej zmiany taktyki w meczach Trzyńca, który w tym sezonie męczy się przede wszystkim w ofensywie. – W Trzyńcu zawsze liczyła się zespołowa praca i tak będzie również po moim przyjeździe do tego klubu. René Mucha będzie moim równorzędnym partnerem do dyskusji, rezygnujemy z tradycyjnego podziału na pierwszego i drugiego trenera. Musimy działać jak zgrany kolektyw – podkreślił Jiří Dopita, który pierwszy oficjalny trening poprowadził w czwartkowy wieczór. W Trzyńcu zameldował się w czwartek również 34-letni słowacki napastnik Marcel Hossa, kolejna nowa akwizycja do ofensywy. Srebrny medalista mistrzostw świata 2012 od razu włączył się też do czwartkowego treningu. Cel przyswieca Stalownikom tylko jeden: 22 grudnia sprawić kibicom piękny prezent pod choinkę. (jb)

POP ART

182

Przedświąteczny Pop Art kłania się nisko i zaprasza w swoje progi. Słodkie ciasteczka upiekli dla Was muzycy zespołu Coldplay, dreszczyk emocji zafunduje Matěj Hádek w serialu „Mamon”, a plotki rubryka „Co szeptane”.

MUZYCZNA RECENZJA



COLDPLAY - A HEAD FULL OF DREAMS (2015)

Kiedy Chris Martin, lider i wokalista brytyjskiej formacji Coldplay, kilka miesięcy temu poinformował na Twitterze, że jeszcze w 2015 roku światło ujrzy następca ubiegłorocznej, znakomitej skądinąd, płyty „Ghost Stories”, pomyślałem, że z tego pośpiechu nic dobrego nie może się wykluczyć. Moje obawy spotęgował w dodatku singiel „Adventure Of A Lifetime” promujący najnowsze wydawnictwo grupy. Muzyka płynąca z głośników nasuwała raczej skojarzenia z salą dyskotekową z lat mojego dzieciństwa, kiedy to na obozie harcerskim w Pleśni wierciłem się w rytmie piosenek Papa Dance. Czyżby w sztabie Coldplay zwiariowali? Nie, to świat ostatnio powariował, a Martin i spółka postanowili tylko zafundować nam odrobinę pozytywnej energii. Teraz, po kilkukrotnym przesłuchaniu tej płyty, nawet „Adventure Of A Lifetime” irytuje mnie umiarkowanie, czasami nawet przyłapuję się na tym, że to nawet fajny kawałek w retro stylu Daft Punk. A cała płyta jest po prostu znakomita.

Maniakalny optymizm atakuje słuchaczy od pierwszych taktów albumu. Otwierający płytę tytułowy „A Head Full Of Dreams” nadaje się w sam raz na stadiony, które Coldplay potrafi poskromić jak mało który współczesny zespół mainstreamowy. Chóralny refren żywcem wyjęty z Pawilonu Ewolucji w ostrawskim ogrodzie zoologicznym jest łatwy do zapamiętania. Coldplay zresztą na całym albumie starają się grać w taki sposób, żeby każdy z jedenastu utworów wchodził do głowy głównym wejściem. Taneczne rytmy „Hymn For The Weekend” z gościnnym udziałem Beyoncé na tym etapie działalności Coldplay chyba nie zraża już nawet najbardziej ortodoksyjnych fanów zakochanych na śmierć w debiutanckim albumie „Parachutes”.

Ucieczka w rejony R&B to naturalna konsekwencja twórczego rozwoju Chrisa Martina, który nie

chciał zostać kolejnym tęsknym chłopakiem z gitarą i fortepianem. Mamy jednak na płycie również stare wcielenie Coldplay, bo „A Head Full Of Dreams” bynajmniej nie jest wyłącznie hołdem złożonym tanecznym beatom. „Everglow” (trochę w klimatach grupy Toto) czy „Fun” (z gościnnym udziałem Tove Lo) reprezentują zadumane, tradycyjniejsze oblicze grupy, która przecież zdefiniowała jedno pokolenie poszukiwaczy zaginionej wrażliwości. Niecodziennym zabiegiem w twórczości Coldplay jest natomiast niespełna dwuminutowy „Kaleidoscope”, kameralna próba połączenia ambientu z przesłaniem polityczno-społecznym, a konkretnie kazaniem zamordowanego pastora Clementa C. Pinckneya. Przeciwnieństwo do tej muzycznej miniatury stanowi zamykający album, jeden z najlepszych moim zdaniem utworów w całej karierze formacji – „Up&Up”. Muzykom udało się w tej kompozycji uszlachetnić wszystkie zapachy albumu w jeden genialny związek chemiczny. Coldplay na „A Head Full Of Dreams” po raz kolejny potwierdzili, że muzyka lekka i przyjemna wcale nie musi być głupia.

SZKLANA RECENZJA

MAMON (2015)

Czeska sekcja międzynarodowej stacji HBO przyszykowała dla swoich abonentów... czeską wersję norweskiego hitu ubiegłego roku, sześciuodcinkowego thrilleru „Mamon” (w oryginale „Mammon”). Globalizacja świata zameldowała się również w Polsce, gdzie w październiku i listopadzie polski oddział HBO wyemitował... polską odsłonę norweskiego pierwowzoru, serial „Pakt”. W Pop Arcie skupimy się na czeskiej wersji w reżyserii Vladimíra Michálka, który udowodnił, że z dobrym scenariuszem w rękę potrafi wiele zdziałać. Mistykę skandynawskiego oryginału zastąpił środkowoeuropejski pragmatyzm, temat czeskiej wersji to bowiem kontrowersyjna prywatyzacja energetycznego giganta, na tle której rozgrywa się dramat o cechach kryminału i sondy psychologicznej. W postać głównego bohatera, dziennikarza opiniotwórczej gazety „Kontext” wcielił się Matěj Hádek. Był to dobry wybór, bo starszy brat znacznie bardziej medialnego Kryštofa Hádky potrafi zagrać



nawet zgaszoną latarnią morską. W serialu „Mamon” otrzymał zaś duże pole do popisu, jego rola dziennikarza śledczego nie sprowadza się bowiem wyłącznie do deklamowania nauczonego tekstu i głupekowatych uśmiechów na kamerę, jak w przypadku wielu jego kolegów po fachu (kłania się chociażby Lukáš Vaculík). Stopniowe odkrywanie kart, zdobywanie kolejnej mety przez głównego bohatera, wciąga i to dosłownie. Czesi wreszcie nakręcili dobry



thriller polityczny, bez sięgania po sprawdzone kule z półświatka w rodzaju Franty Mrázka czy Radovana Krejčífa. Spora w tym zasługa norweskiego pierwowzoru, pomimo iż Vladimír Michálek nie trzymał się kurczowo oryginału. Ugotował raczej coś w rodzaju łososa z knedlami i kapustą.

CO SZEPTANE

* **MORRICONE WRACA W WIELKIM STYLU.** Ennio Morricone połączył siły z Quentinem Tarantino. Bezcenne. Z tego zwią-



ku nie może powstać byle co i w Pop Arcie wręcz nie możemy się już doczekać premiery najnowszego filmu w reżyserii Tarantino, czyli zaplanowanej na 15 stycznia polskiej i czeskiej premiery „Nienawistnej ósemki”. Dla ugaszenia pragnienia proponujemy przynajmniej muzykę do tego westernu. W tym tygodniu do oficjalnej dystrybucji trafił

w amerykańskich kinach (tamtejsza premiera 25. 12.), a soundtrack Morricone otrzymał już nominację do Złotych Globów.

* **BIBLIA THRASH METALU?** Fani Metalliki zacierają ręce z radości. Jesienią przyszłego roku ukaże się bowiem książka „Metallica: Back to the Front” opowiadająca o kulisach nagrywania legendarnego albumu „Masters Of Puppets”. „Publikacja wypełniona będzie wywiadami z nami wszystkimi. Spędziliśmy niezliczoną liczbę godzin z Mattem Taylorem w poszukiwaniu wspomnień i anegdot ze studia i z

przekór temu wciąż prowadzi w rankingu najbardziej popularnych brytyjskich piosenek.

* **GWIEZDNE WOJNY W CZŁOŁÓWCE.** Amerykanie lubią bilansować. W grudniu za oceanem podsumowano nie tylko tegoroczny urodzaj kukurydzy oraz plony sprzedaży Volkswagenów z silnikiem diesla, trafiło się również filmom. Amerykański Instytut Filmowy wybrał dziesiątkę najlepszych filmów 2015 roku. W „Top 10” znalazły się m.in. dwa obrazy, które jeszcze przed końcem tego roku trafiły do naszych kin – „Gwiezdne Wojny” Geорга Lucasa i „Most Szpiegów” Stevena Spielberga. W gronie wyróżnionych filmów nie zabrakło też „szalonego Maxa”, czyli obrazu „Mad Max – na drodze gniewu”, jednego z mуровanych kandydatów do Oscara. Pomimo, iż najnowszy „Mad Max” nie był kręcony (wbrew naszym prima aprilisowym zapowiedziom) w Czeskim Cieszynie, wart jest świeczki. Chociażby dlatego, że zabrakło w nim jednego z najgorszych aktorów świata, Mela Gibsona.

* **ŚWIĘTO PAŃSTWOWE Z BIEBEREM.** 11 listopada 2016 Polska zmieni się nieodwracalnie. Do Krakowa wtargnie bowiem idol kobiet, taksówkarzy i właścicieli zakładów pogrzebowych, wielki Justin Bieber. Ulubieniec Pop Artu zagra w krakowskiej Tauron Arenie, a bilety już są w sprzedaży. – Od dłuższego czasu otrzymywaliśmy setki wiado-



mości od polskich Beliebers z prośbą o ponowne zaproszenie Justina Biebera do Polski. Fanki artysty prześcigały się w pomysłach, jak zwrócić naszą uwagę. Za każdym razem, gdy ogłaszaliśmy koncert innego artysty, dziewczyny były pełne emocji. Cieszymy się, że w końcu cierpliwość polskich fanek Justina Biebera została wynagrodzona – mówi Janusz Stefański z agencji Prestige MJM. Europejska trasa koncertowa Justina Biebera jest pokłosiem bijącego rekordu sprzedaży najnowszego albumu „Purpose”. Jeśli te statystyki nie kłamią, jesteśmy świadkami powolnego zaniku naszej cywilizacji.

Rubrykę przygotował:
JANUSZ BITTMAR

Nasze gwiazdy są najpiękniejsze

Jest najstarszym i największym planetarium w Polsce. I podobnie jak Spodek czy zabytkowa Kopalnia Guido stało się jednym z symboli Górnego Śląska. Chorzowskie planetarium, mimo iż właśnie skończyło 60 lat, już wkrótce otrzyma drugą młodość.

Dawniej na spektakularne, astronomiczne seanse przyjeżdżały do chorzowskiego Parku Kultury i Rozrywki wycieczki z całej Polski. Choć tamte czasy to już przeszłość, planetarium nadal sprzedaje prawie 200 tysięcy biletów rocznie. – W Polsce działa obecnie kilkanaście podobnych placówek, najbardziej znane z nich to planetaria w Olsztynie, Toruniu i Fromborku, a także w Łodzi czy Gdyni. Żadne z nich nie może jednak z nami konkurować, ponieważ nasza sala mieści aż 378 miejsc – mówi dyrektor planetarium w Chorzowie, Lech Motyka. Podczas grudniowych obchodów jubileuszu 60-lecia odebrał on Certyfikat Jakości Planetarium z numerem 1., przyznany przez Polskie Towarzystwo Astronomiczne „w uznaniu wysokiego poziomu merytorycznego zajęć i prelekcji popularyzujących astronomię”.

KOSMOS NA NIEUŻYTKACH

Planetarium Śląskie im. Mikołaja Kopernika zawdzięcza swoje powstanie wojewodzie śląskiemu Jerzemu Ziętkowi. Po wojnie postanowił on, że na nieużytkach po-



Oprócz multimedialnych seansów placówka proponuje zwiedzającym także kilka wystaw.

produkowany przez zakłady Zeissa w Jenie. Urządzenie waży ponad 2 tony i odtwarza wygląd nieba z dowolnego miejsca na Ziemi o dowolnej porze, naśladując rzeczywisty firmament. Ekranem projekcji jest zaś największa w kraju kopuła o średnicy 23 metrów i powierzchni prawie 1000 metrów kw.

ŚLEDZĄ NIEBO I... ZIEMIĘ

W Planetarium Śląskim bywali radzieccy kosmonauci – Walentina Tierszokowa i Walerij Bykowski, amerykańscy astronauta – George Zamka i Shannon Lucid, komunistyczni przywódcy – Nikita Chruszczow i Gustáv Husák, wielkie sławy polskiej i światowej astronomii, ale przede wszystkim – tysiące zwykłych ludzi z całej Polski. I tak też pozostaje do dzisiaj.

– Obecnie prowadzimy działalność dwutorowo. Od wtorku do piątku naszym chlebem powszednim są zajęcia pod naszym wyświetlanym niebem dla różnych grup dzieci i młodzieży. Z kolei popołudniami, w weekendy oraz święta w stałym programie mamy kilkanaście profesjonalnych seansów z wykorzystaniem multimedialnych animacji oraz efektów dźwiękowych. Te pokazy kierujemy głównie do indywidualnych

ale także astronomiczne prelekcje, lekcje astronomii i geografii, a także inne zajęcia, a nawet spektakle. Popularne są również obserwacje nieba prowadzone w miejscowym Obserwatorium Astronomicznym. Działano nieprzerwanie od 1956 r. i posiada największy w Polsce refraktor, czyli lunetę soczewkową o 30-centymetrowym obiektywie. Dzięki niej w pogodne dni zwiedzający mogą obserwować Słońce, a po zapadnięciu zmierzchu ciekawe obiekty nocnego nieba, oglądane nawet w 750-krotnym powiększeniu.

– Do lat 80. XX wieku nasze obserwatorium służyło celom badawczym, a wyniki naszej pracy były publikowane w specjalistycznych periodykach. Dziś prowadzimy wyłącznie obserwacje amatorskie, choć nasza luneta nadal robi bardzo ładne zdjęcia – przekonuje Zagoła.

Regularną służbę obserwacyjną

– Jesteśmy jedyną stacją sejsmologiczną w Polsce udostępnianą do zwiedzania. W specjalnym pomieszczeniu można u nas zobaczyć dwa sejsmografy Wiecherta. Ich konstrukcja pochodzi z początków XX wieku i służyły nam one do końca lat 80. XX wieku. Dziś już ich nie używamy, wykorzystujemy natomiast nowoczesne rejestratory drgań skorupy ziemskiej, które należą do Głównego Instytutu Górnictwa czy Uniwersytetu Śląskiego – mówi Zagoła.

Od 1962 r. również pracownicy chorzowskiej Stacji Klimatologicznej prowadzą badania i obserwacje klimatu. Stacja wraz z ogródkiem meteorologicznym stanowią też pracownię, w której odbywają się lekcje dla młodzieży szkolnej i zajęcia dla studentów. Śląskie Planetarium szczyci się ponadto biblioteką naukową oraz największym w Polsce zegarem słonecznym. Co roku odbywa się tam również ogólnopolski finał Olimpiady Astronomicznej, a swą siedzibę ma Oddział Śląski Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii.

REWOLUCJA ZA UNIJNE PIENIĄDZE

Renoma Śląskiego Planetarium dawno przekroczyła granice regionu, jednak zbudowane w połowie XX wieku obiekty coraz pilniej wymagają inwestycji. Dlatego w najbliższych latach czekają je niemal rewolucyjne zmiany. – Przede wszystkim będzie to rozbudowa, a przy okazji modernizacja istniejących budynków – tłumaczy w Chorzowie.

Dzięki inwestycji powierzchnia całego kompleksu powiększy się niemal dwukrotnie. Nowy obiekt ma nosić nazwę Śląski Park Nauki i nadal popularyzować trzy dziedziny wiedzy: astronomię, sejsmologię i meteorologię. – Oczywiście w nowoczesny, multimedialny i innowacyjny sposób – podkreśla dyrektor Motyka. Zanim to nastąpi, planetarium czeka przebudowa wnętrza, wymiana aparatury projekcyjnej, ekranu, widowni, podłóg, instalacji. Na niższych poziomach utworzone zostaną powierzchnie wystawiennicze. Placówka zyska też urządzenia, które w ciekawy sposób przybliżą różne naturalne zjawiska. Jednym z nich ma być na przykład symulator trzęsień ziemi. Całkowitą nowością będzie też wieża widokowa wysoka na ok. 40 metrów, która pozwoli podziwiać panoramę Śląska i Zagłębia.

Przetarg na zaprojektowanie tego zadania zostanie rozpisany na początku przyszłego roku, budowa centrum może zaś ruszyć w 2017 r. Inwestycja w 85 procentach zostanie sfinansowana z funduszy unijnych. Resztę dołoży województwo śląskie. – Zdradzę, że obecnie intensywnie podglądamy inne centra nauki. Z jednej strony podpatrujemy rozwiązania, które udało im się dobrze wprowadzić, z drugiej chcemy uniknąć błędów, jakie zostały popełnione. Przede wszystkim chcemy się jednak zorientować, czego nie mają. Po modernizacji zamierzamy bowiem zaproponować u nas rzeczy zupełnie nowe i innowacyjne. Takie, jakich nie znajdzie się w innych, podobnych placówkach – podkreśla dyrektor Motyka.

WITOLD KOZDOŃ



Obok planetarium stanął pomnik patrona placówki, Mikołaja Kopernika, autorstwa Jerzego Bandury, artyści z Krakowa.

między Chorzowem, Siemianowicami Śląskimi i Katowicami powstanie ogromny Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku (obecnie Park Śląski). Jedną z jego atrakcji miał być futurystyczny jak na owe czasy budynek planetarium. Budowę gmachu rozpoczęto w 1953 r. Dwa lata później, 4 grudnia 1955 r., inwestycja była gotowa. Charakterystyczny gmach zaprojektowali krakowscy architekci pod kierunkiem inżyniera Zbigniewa Solawy. Zdaniem specjalistów wywiązali się z zadania znakomicie, ponieważ do dziś śląskie planetarium jest uważane za jeden z najlepszych przykładów późnego polskiego modernizmu.

– Obiekt architektonicznie przypomina planetę Saturn z okalającym ją pierścieniem, natomiast kopuła jest jednocześnie ekranem, na którym wyświetla się niebo – tłumaczy dyrektor Motyka i dodaje, że planetarium wybudowano na tzw. wzgórzu parkowym (na wysokości 350 m n.p.m.). Dlatego dawniej, gdy drzewa Parku Śląskiego były niższe, sylwetka planetarium widoczna była z wielu kilometrów.

„Sercem” kompleksu jest działający nieprzerwanie od czasu uruchomienia w 1955 r. potężny projektor, wy-

– Na nasz grudniowy jubileusz zaprosiliśmy przedstawiciela firmy Zeiss i okazuje się, że w tej chwili nasz projektor jest najstarszym, ciągle jeszcze działającym urządzeniem tego typu na świecie – podkreśla Lech Motyka. Podobny projektor z planetarium w Bochum prezentowany jest w holu tegoż planetarium, jako... zabytek. Tymczasem chorzowskie urządzenie ciągle działa, choć od lat nie produkuje się do niego części zamiennych.

– Bywałem już w różnych planetariach, w Nowym Jorku, Berlinie, Londynie i mogę powiedzieć, że tam, gdzie pracują nowoczesne, cyfrowe projektory, niebo jest inne. Wprawdzie można pokazać więcej gwiazd i więcej obiektów, ale jeśli idzie o ich odwzorowanie, to nasza stara aparatura jest lepsza. Mogę śmiało powiedzieć, że chorzowskie, „analogowe” gwiazdy są najpiękniejsze na świecie, choć muszę też dodać, że kiedy zaczynałem tutaj pracę przed 33 laty, bez okularów widziałem ich zdecydowanie więcej – żartuje Motyka, który nie ukrywa, że to jednak ostatnie lata wysłużonego urządzenia. W planach jest bowiem całkowita przebudowa i modernizacja planetarium.



Chorzowska luneta jest największa w Polsce.

gości – mówi Bogusława Zagoła, kierownik działu dydaktyki i popularyzacji w Śląskim Planetarium.

Dodaje, że w Chorzowie „kosmicznego” seansu można wysłuchać nie tylko po polsku, ale też po angielsku, niemiecku, rosyjsku, a nawet czesku. – Mimo to gości z południowej granicy gościmy bardzo rzadko i są to zazwyczaj pojedyncze osoby. W mojej karierze pamiętam bodaj dwa seanse w języku czeskim – wspomina Zagoła.

W planetarium odbywają się jednak nie tylko multimedialne seanse,

pełnią za to stacje klimatologiczna i sejsmologiczna. Stacja sejsmologiczna, działająca od 1959 r., rejestruje zarówno trzęsienia ziemi, o których głośno w świecie (odnotowała m.in. skutki detonacji największej termojądrowej bomby lotniczej, przeprowadzonej przez Związek Radziecki w 1961 roku na archipelagu Nowej Ziemi czy trzęsienie na Oceanie Indyjskim w Święta Bożego Narodzenia w 2004 r., po którym fala tsunami pochłonęła około 300 tysięcy ofiar), ale też lokalne śląskie tąpnięcia w kopalniach.

Nowoczesny dom z długą historią

Włodarze Trzyńca przyznali doroczne nagrody w konkursie „Budowla Roku”. W kategorii domów jednorodzinnych jedną z nagród otrzymał dom w Karpętnej, w którym mieszka rodzina Kadlubców. Komisja oceniała wygląd zewnętrzny, my – dzięki uprzejmości właścicieli – mogliśmy przyjrzeć się także ciekawym rozwiązaniom we wnętrzu, łączącym stare z nowym.

Dom, w którym mieszka Karel Kadlubiec z żoną Anną i dwójką dzieci, stoi na kilkuhektarowym gruncie. Budynek ma długą historię, został wzniesiony ok. 1880 roku. W ostatnich latach został kompletnie wyremontowany, ale tak, by zachował się jego pierwotny kształt i wygląd. Murowany dom został otynkowany na biało, weranda obłożona jest drewnem, drewniana jest balustrada i słupy na balkonie. Dach pokryto wypalaną dachówką. – To dom po moich dziadkach. Remontowaliśmy go przez kilka lat – mówi pan Karel,

kiedy siadamy wraz z jego rodziną w salonie przy buchającym ogniem kominka.

Właśnie z salonu i kominka cała rodzina najbardziej jest zadowolona. Małżonkowie wyeksponowali podczas remontu kilka oryginalnych elementów, które wcześniej zostały zakryte. Przed wszystkim odkryli belki sufitowe. – Kiedyś takie belki impregnowano byczą krwią z jakimś przyprawami, belki były więc całe czarne, dlatego musieliśmy je gruntownie wyczyścić – wyjaśnia pan Karel. Teraz pięknie odnowiony



Dom rodziny Kadlubców w Karpętnej.



Karel Kadlubiec przy kominku z żoną Anną, synem Karlem i córką Emą.

Zdjęcia: DANUTA CHLUP

i rozjaśniony drewniany sufit dobrze współgra z masywnymi drzwiami, które także są oryginalne, oraz z fragmentem ściany z cegły, który właściciele domu zostawili odkryty, bez tynku. Na parterze, prócz salonu połączonego z kuchnią, jest duża sypialnia (licząca aż 30 metrów kw.) oraz dwa mniejsze pokoje dziecięce. Remont nie został jeszcze dokończony. Poddasze czeka dopiero na metamorfozę.

Jak to już bywa podczas remontów starych budynków, czasem pojawiają się przykre, ale czasem też miłe niespodzianki. Do przykrych należały na przykład schody w piwnicy, które

podczas remontu całe się zawaliły. Do miłych odkrycie dodatkowych okien. – Kiedy remontowaliśmy balkon przylegający do salonu, chcieliśmy wstawić tam duże drzwi suwane. Po zdjęciu tynków odkryliśmy jednak zamurowane okna z notatką, że zamurowano je podczas remontu w 1967 roku. Wobec tego wybraliśmy cegły z otworów i wstawiliśmy nowe okna w przygotowane już otwory – stwierdził Karel Kadlubiec.

Na uwagę zasługuje także ciekawe ogrodzenie działki, połączenie drewna i siatki przypominające zagrodę dla bydła. Trzeba przyznać, że świetnie pasuje do stylu wiejskiego

domu i jego otoczenia. Pan Karel aż na Wysoczyźnie zamówił drewniane okrągłaki, które nie są frezowane maszynowo, lecz ręcznie obrobione. Przekonuje, że taka obróbka ma im zapewnić dłuższą żywotność.

Pytam gospodarza o plusy i minusy kompleksowego remontu starego domu. – Taki remont jest na pewno droższy od budowy nowego domu, nie uwzględniając kosztów działki. Trzeba liczyć się z dyspozycjami budynku, bo nie można przesuwac ścian nośnych. W przypadku takiego starego domu, jak nasz, bardzo grube są nie tylko ściany nośne, ale także działowe, co zmniejsza powierzchnię użytkową. Praca jest podwójna, bo najpierw trzeba zdejmować tynki, burzyć, usuwać stare instalacje, zrywać podłogi, a potem wszystko robić od nowa – gospodarz zaczyna od minusów. Potem przechodzi do plusów, które, jego zdaniem, mimo wszystko przeważają. – Najważniejszy jest duch miejsca, dobra działka. Nasz dom stoi właśnie w takim miejscu. Jest dużo nowych domów wzniesionych na nieciekawych działkach. A jeżeli ktoś chce mieć dom w „starym” stylu, to w przypadku nowej budowli są to zawsze kopie, w naszym domu wszystko, co stare, jest oryginalne – uśmiecha się Karel Kadlubiec.

DANUTA CHLUP

Budownictwo na pograniczu

Anna Czajka urodziła się na Podkarpaciu, w Krakowie skończyła studia architektoniczne i zdobywała pierwsze doświadczenia zawodowe. Od dwóch lat mieszka w Łomnej Dolnej. Z architektką rozmawiamy o polskim i czeskim budownictwie jednorodzinym.

Jak bardzo różnią się upodobania Polaków i Czechów, jeśli chodzi o budownictwo jednorodzinne?

Architektura jest bardzo podobna, jeżeli miałabym porównać ten sam region, czyli konkretnie Śląsk Cieszyński, gdzie poruszam się najczęściej. Oczywiście każdy region kulturowy ma swoją własną architekturę różniącą się detalami lub całymi bryłami. W Polsce jest to widoczne i myślę, że w Czechach też tak jest. Generalnie domy jednorodzinne są do siebie bardzo zbliżone, choć zauważam pewne drobne różnice: w Polsce i w Czechach mają troszeczkę inne kształty, inaczej umieszcza się różne detale, na przykład wykusze, wejścia do domu i tak dalej.

W Polsce widać domy przypominające zmniejszone dworki szlacheckie, z typowymi gankami opartymi na kolumnach. Tego w Czechach nie ma, choć są inne formy nieco kiczowatych rozwiązań imitujących historyczne style. W latach 90. wymyślono dla nich nazwę „podnikatel-skó baroko”. Czy jedno i drugie można porównać?

Tak, to jest w pewnym sensie coś podobnego. W Polsce jest głęboko zakorzeniona tradycja szlachecka, stąd ta popularność domów zwanych „dworkowymi”. Takich pseudo dworków sporo powstało w ostatnim dwudziestolecu. Prawdziwe dworki szlacheckie to przepiękne domy, ale jeżeli ktoś weźmie z nich tylko pewne elementy i włoży je w dzisiejszą rzeczywistość, to może popełnić duży błąd, nie znając całego kontekstu. Taki budynek musi mieć styl i współgrać z otoczeniem. Kiedyś

takie domy były stawiane w dużym, pięknym ogrodzie, dziś buduje się je na mniejszych działkach, gdzie jest parę metrów do granicy, a za ogrodzeniem stoi inny podobny dom. Można oczywiście łączyć stare z nowym, ale trzeba robić to umiejętnie. I tu jest miejsce dla architekta. Zdarzyło mi się, że inwestor przyszedł do mnie z tym, że pewien dom mu się podoba i chciałby wybudować coś podobnego, lecz po przebadaniu działki okazało się, że taki dom nie pasowałby do otoczenia. W końcu zaproponowałam klientowi zupełnie inne, nowoczesne rozwiązanie. I był z niego zadowolony. To nie znaczy, że inwestor ma zły gust, ale on po prostu nie musi znać wszystkich rozwiązań i możliwości, jakie daje architektura. Architekt ma mu pokazać, jak pewne rzeczy można zrobić inaczej lub z innych materiałów, ponieważ dobór właściwych materiałów mówi nam w dużej mierze o jakości danego budynku.



Anna Czajka przeniosła się z Krakowa do Łomnej Dolnej.

Fot. DANUTA CHLUP

Zmieniły się materiały budowlane w ostatnim dziesięcioleciu?

W dzisiejszych czasach mamy do wyboru nieprzebraną liczbę różnorodnych materiałów, zarówno konstrukcyjnych, jak i wykończeniowych. By być na bieżąco, należy śledzić nowości w profesjonalnej prasie, internecie, brać udział w targach. Ja cały czas poszerzam swoją wiedzę na ten temat. Materiały konstrukcyjne już dawno nie ograniczają się do zwykłej cegły i pustaków. Dzisiejsze wyroby ceramiczne są nie tylko lżejsze, ale nastawione na budownictwo pasywne, np. pustaki Porotherm. Mamy również różnego rodzaju silikaty, pustaki z betonu komórkowego, czy keramzytu oraz oczywiście drewno, które jest ponadczasowym, nowoczesnym materiałem. Bardzo ciekawe jest również szkło konstrukcyjne – specjalne szkło, które stosuje się również jako tworzywo nośne. Teraz jestem na etapie tworzenia koncepcji domu, gdzie przeszklone mają być całe ściany i właśnie zastanawiam się nad możliwością zastosowania tam szkła konstrukcyjnego. Dziś zauważalne są tendencje przenoszenia rozwiązań z dużych obiektów i ich stosowania w domach jednorodzinnych. Nie mamy tutaj praktycznie żadnych ograniczeń. Jest też ogromna gama materiałów wykończeniowych. To już nie tylko tynk, farba i zwykła papierowa tapeta. Mamy najróżniejsze obkłady, nowoczesne tapety z różnych materiałów, nawet dźwiękochłonne lub magnetyczne. Mamy napinane specjalne tkaniny, których płaszczyny, po wcześniejszym zamontowaniu światła LED, świecą. Można je montować zarówno na sufitach, jak i ścianach.

Czy właściciel niedużej działki, dysponujący szczupłymi zasobami finansowymi, jest w stanie wybudować domek, który będzie ładnie wyglądał?

Na pewno tak, tylko chodzi o to, by jego wyobrażenia połączyć z istniejącymi możliwościami.

Za jakieś dwa miliony koron można już wybudować mały, lecz w pełni funkcjonalny dom. W takich domkach trzeba oczywiście wykorzystać każdą przestrzeń – i to tak, by człowiek miał wrażenie, że jego dom jest ogromny. Domki w różnych relacjach cenowych znajdziemy w katalogach, lecz musimy sobie zdać sprawę, że na podstawie takiego projektu nie możemy od razu budować domu. Potrzebujemy architekta, który zrobi dla nas plan zagospodarowania przestrzennego, a jeżeli inwestor będzie chciał coś w projekcie zmienić, to ktoś musi zrobić te zmiany i podpisać się na tym projekcie, a nie każdy architekt chce się podpisać pod obcym projektem, bo tak naprawdę to potem on jest za niego odpowiedzialny. Gotowy projekt typowy nie musi poza tym pasować do naszej działki, może się okazać, że kiedy umieścimy na niej dom, to okna salonu będą wychodziły na północ. To są kwestie, które trzeba dobrze przemyśleć.

Jak pani ocenia domy jednorodzinne, które buduje się w okolicy? Czy generalnie podobają się pani?

Nieraz mówię sobie, że pewne rzeczy zaprojektowałabym inaczej, lecz generalnie uważam, że gusta tutejszych ludzi wcale nie są złe. Myślę, że nie wszyscy mieszkańcy tego regionu mogą sobie pozwolić na drogie czy droższe rozwiązania, dlatego często korzystają z gotowych projektów firm budowlanych, szczególnie jeśli chodzi o domy z drewna. Niektóre te domy są naprawdę interesujące, jest kilka takich domów w okolicy, które naprawdę mi się podobają.

Zaprojektowała pani już swój własny dom?

Muszę przyznać, że nie, ale jakieś pomysły mam. Chociaż to się zmienia, bo tu wszystko zależy od inspiracji. Te pomysły się rozwijają.

DANUTA CHLUP

Promują czeskie dziedzictwo

Od dwóch i pół roku w Bielsku-Białej działa Czeskie Centrum Informacji i Edukacji. To jedyna taka placówka w południowej Polsce. – Osobiście nie znam innej tego typu placówki za wyjątkiem czeskiego centrum w Warszawie, które zastąpiło ośrodek kultury, funkcjonujący tam jeszcze w czasach PRL – mówi Teresa Michalak, kierowniczka bielskiego centrum.



Magdalena Słonka (z prawej) oraz Teresa Michalak w sali Czeskiego Centrum Informacji i Edukacji w Bielsku-Białej.

Czeskie Centrum Informacji i Edukacji powstało w Filii Książnicy Beskidzkiej na osiedlu Złote Łany. Jego otwarcie nastąpiło 23 czerwca 2013 roku. Dzięki transgranicznym polsko-czeskim funduszom europejskim możliwe stało się odpowiednie wyposażenie tego miejsca oraz zakup księgozbioru. Dziś bielskie centrum oferuje czytelnikom literaturę czeską: od klasyki po współczesnych autorów, a także książki polskich autorów poświęcone południowym sąsiadom.

– Posiadamy wydawnictwa napisane zarówno po polsku, jak i po czesku. W naszych zbiorach są także książki, których akcja toczy się w Czechach. Wszystkie gromadzimy z myślą o studentach bohemistyki uczących się na bielskiej Akademii Humanistyczno-Technicznej ale nie tylko, ponieważ w naszym mieście mamy całkiem sporo miłośników Czech – mówi bibliotekarka, Ewa Sadowska.

Dodaje, że Czeskie Centrum Informacji ma w swej ofercie przewodniki, a także foldery promujące turystyczne atrakcje m.in. województwa morawsko-śląskiego. Czytelnicy mogą korzystać z internetu, baz danych, katalogów i informatorów. Dużym powodzeniem cieszą się ponadto mapy, zarówno Pragi jak i całej Republiki Czeskiej.

– Sporo naszych mieszkańców jeździ też w czeskie góry. Generalnie jednak ludzie lubią nas odwiedzać, ponieważ Czechy to piękny kraj, a Czesi zwyczajnie są fajni. I jakby nie było, to nasi sąsiedzi. Oczywiście, jak to z sąsiadami bywa, w naszej wspólnej historii zdarzają się gorsze i lepsze momenty, jednak ogólnie rzecz biorąc, w wielu dziedzinach Polacy podziwiają Czechów – przekonuje Sadowska.

Bielskie centrum nie ogranicza się jednak wyłącznie do wypożyczenia książek. Na co dzień prowadzi również różnorodną działalność kulturalną, poradniczą i edukacyjną, promując czeskie dziedzictwo kulturowe. Organizuje zajęcia edukacyjne na temat Czech dla dzieci i młodzieży, wyświetla czeskie filmy. – Wykorzystujemy do tego naszą salę multimedialną, która powstała dzięki unijnemu wsparciu. Z my-

ślą o dorosłych widzach w ostatnią środę miesiąca wyświetlamy w niej czeskie filmy, natomiast w ostatnią sobotę gramy czeskie bajki dla dzieci – mówi bibliotekarka, Magdalena Słonka.

Na co dzień bielskie centrum współpracuje również z Biblioteką Regionalną w Karwinie. Dzięki tym kontaktom gościło u siebie m.in. wystawę ekslibrisów Zbigniewa Kubeczki. – Mielśmy także wystawę rysunków Bronisława Liberdy, a we współpracy z Centrum Czeskim w Warszawie przygotowaliśmy ekspozycję twórczości czeskiej malarki żydowskiego pochodzenia Helgi Hoškovej-Weissowej – wspomina Słonka.

W listopadzie w głównej siedzibie Książnicy Beskidzkiej odbył się również festiwal kultury czeskiej, którego gwiazdą był Mariusz Szczygieł, autor książek o Czechach, które nad Wisłą zyskały już status kultowych. Wydarzeniu towarzyszyła wystawa prac malarstwa Pawła Wąłacha, natomiast w Czeskim Centrum na osiedlu Złote Łany można było oglądać prezentację „Zaolzie – fenomen aktywności”, przygotowaną przez Jarosława Jot-Drużyckiego

Wcześniej placówka gościła m.in. pisarza Mariusza Surosza, Leszka Mazana, dziennikarza i publicystę,

autora wielu książek, których tematyka związana jest z Krakowem i Pragą, czeskiego barda Jaromíra Nohavice, czy poetkę, tłumaczkę i publicystkę Renatę Putzlacher.

– W ubiegłym roku Renata Putzlacher promowała u nas swą książkę „W kawiarni Avion, której nie ma”. To spotkanie cieszyło się dużą popularnością, ponieważ bielszczanie znają Cieszyn. Z tego powodu sporo osób wzięło w nim aktywny udział – wspomina Słonka.

Dzięki filii Książnicy Beskidzkiej w Czeskim Centrum na osiedlu Złote Łany odbył się również kurs języka czeskiego. W lektoratach wzięło udział kilkanaście osób. – W przyszłym roku chcielibyśmy powtórzyć te zajęcia, ponieważ mamy w mieście odpowiednich lektorów języka czeskiego. Poza tym, jak zwykle planujemy zakup nowości czytelnicy. Mamy też ochotę na organizację kolejnego spotkania autorskiego, tyle że w tym punkcie nie mamy jeszcze sprecyzowanych planów – zastrzega kierowniczka Michalak.

WITOLD KOŹDOŃ

OGRODZENIA ZS BIKOFA PRODUCENT OGRODZEŃ
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

CATERING ŻAREŁKO

- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe

www.cateringcieszyn.pl 660 357 077

EUROOPTIK
z nami zobaczysz więcej

Pogodnych Świąt Bożego Narodzenia i wszelkiej pomyślności w nowym roku 2016

PROMOCJA
POLICE adidas

- Wysokiej jakości usługi optyczne
- Badania wzroku
- Program lojalnościowy
- Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

ZAPRASZAMY
1 maja 548, Trzyniec (naprzeciwko Policji RC), www.eurooptik.eu

Wilgoć w domu, mokre piwnice?
Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach?
Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!
Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usług!

www.ajesucho.cz
e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213

SIMPLY CLEVER

ŠKODA

AŤ VÁS ZIMA NEPŘEKVAPÍ

Sleva 20% na autobaterie

Autobaterie bývá v zimě oslabená. Zimní období dokonale prověří stav startovacího akumulátoru vašeho automobilu. Jste-li odpovědný motorista, určitě nenecháte nic náhodě. Spolehlivost a bezpečnost vašeho automobilu závisí na tom, jak kvalitní péči dostává. Navštivte náš servis a využijte výhodné nabídky na autobaterie.

Váš autorizovaný servisní partner ŠKODA:

KARIREAL a.s.
Frýdecká 272, 739 61 Trinec
Tel.: 558 996 117
www.karireal.cz

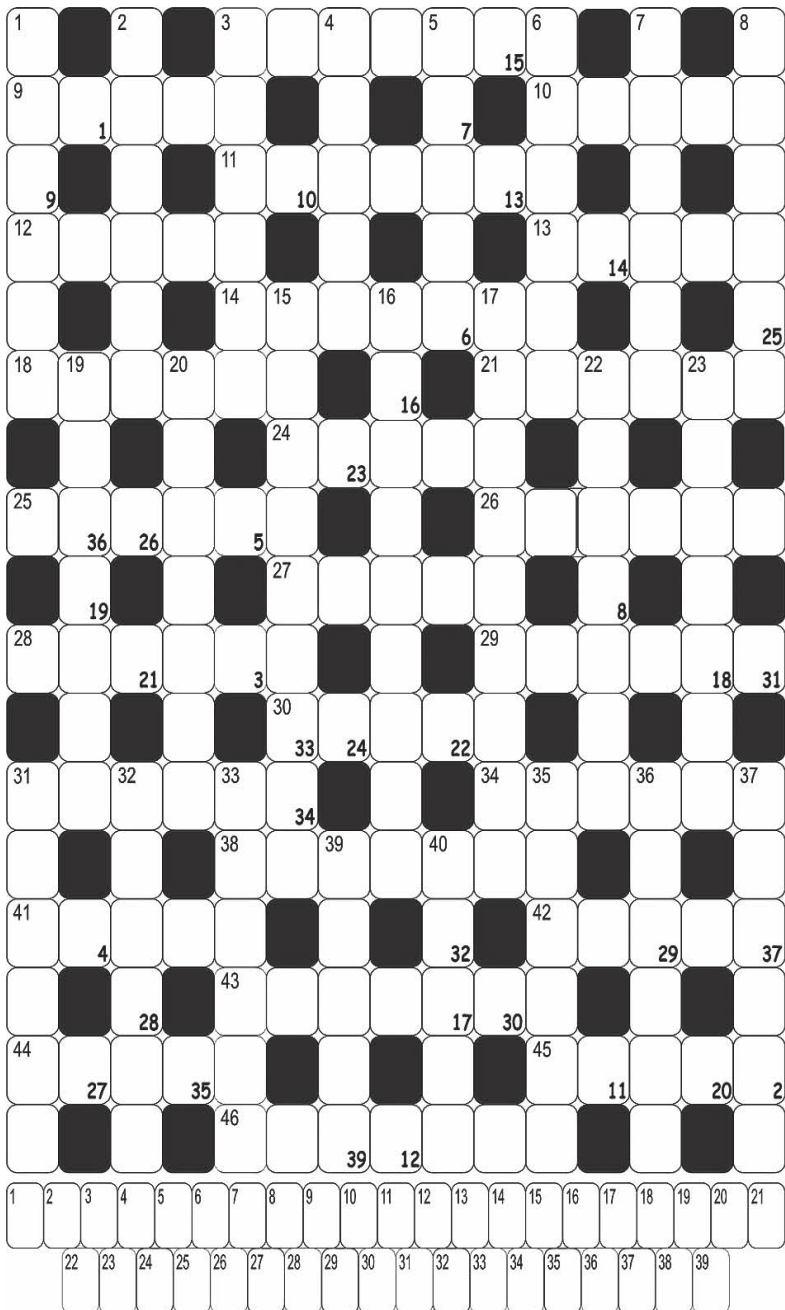
KARIREAL a.s.
Oldřichovice 793, 739 61 Trinec
Tel.: 558 996 184
www.karireal.cz

KARIREAL

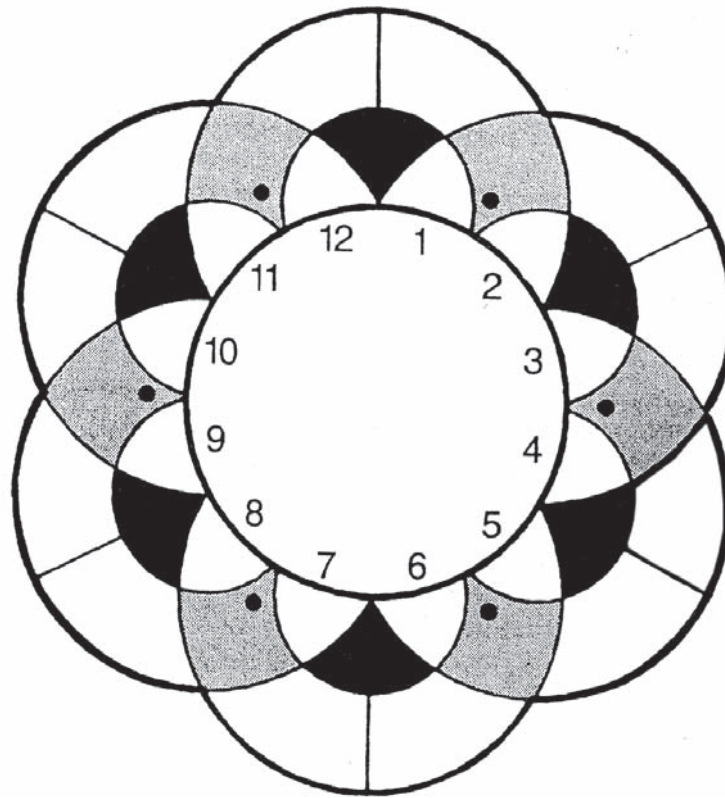
KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3. kicz niesamowity 9. kolekcja 10. plakat 11. dzielny rycerz z Maszkowic 12. prawo swobodnego wyboru obywatelstwa 13. ipsylon 14. winny zarzucanego czynu 18. księstwo europejskie 21. Monte Christo 24. mowa środowiskowa 25. Jolanta, autorka tomiku poetyckiego „Po stronie niczyjej” 26. bunt szlachecki 27. onieśmienie przed występem 28. mocuje przedmioty w czasie obróbki 29. przyczyna dla pradziadka 30. Ewa, dziennikarka telewizyjna 31. rodzaj ról, w których się aktor wyspecjalizował 34. arkusz z poprawkami 38. produkuje drewniane zbiorniki 41. góra Mojżesza 42. nauka o moralności 43. rym niedokładny 44. syn Seta 45. miasto w pobliżu Krotoszyna 46. wykonywana za pomocą sztucznej nerki.

PIONOWO: 1. morską nawałnicą 2. epoka młodszego trzeciorzędu 3. świt 4. można go splamić 5. dzielnica Częstochowy 6. zamysł 7. drobnoustrój 8. klamra do łączenia lin 15. jedzie na sygnale 16. o jego grobie pisał Słowacki 17. czarny w kryminale 19. najkorzystniejszy układ 20. złotowłos z rodziny liliowatych 22. warowny pałac mauretański 23. ogłoszenie w prasie 31. wybryk 32. pływająca konstrukcja o prostych kształtach 33. zastępcza droga 35. nieprzebrany tłum 36. „kompasowy” kierunek 37. fosforan wapnia 39. lampa w starym radioodbiorniku 40. marka komputera domowego. **Rozwiązanie dodatkowe:** (Fragment dawnej piosenki ku czci). Opr. JO



LOGOGRYF KOŁOWY



Rozwiązaniem dodatkowym jest dokończenie fraszki Jana Sztandera:

„KORZYSTAJ Z DZIEWCZĘCEGO CZARU – ŚPIESZ SIĘ DO...”.

- 1.- 4. drobna rola lub wydarzenie małej wagi
- 3.- 6. trofeum myśliwskie
- 5.- 8. święta wojna
- 7.- 10. magiczna formuła w hinduizmie
- 9.- 12. jeden z zabójców Cezara
- 11.- 2. graniczy z Azją.

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w piątek 8 stycznia 2016 r. o godz. 10.00. Nagrody książkowe (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówek z 5 grudnia br. otrzymuje Wanda Żmija ze Stonawy.

Rozwiązanie krzyżówki z 5 grudnia:

Poziomo: 3. SKLEP 8. WYROST 9. AMATOR 10. OSTĘP 11. PIRACI 12. IBERIA 13. SERIR 14. WRZASK 17. USSERI 21. KOKLUSZ 24. TYBER 25. PABLO 26. ARIZONA 27. ŻURAW 28. RUINA 29. EKSTAZA 33. AGATKA 36. AGENDA 39. TOŁUB 40. TOLEDO 41. ÓSEMKA 42. LOKAJ 43. CHŁOPI 44. CHITON 45. KWOKA.

Pionowo: 1. WYCIOR 2. PORADA 3. STOISKO 4. LITORAL 5. PAPIRUS 6. LATEKS 7. POMIAR 14. WATAŻKA 15. ZABORCA 16. SKRAWEK 18. SZPARAG 19. EMBRION 20. IZOBARA 22. KLIPS 23. UGODA 30. KATOLIK 31. TOŁOKNO 32. ZABÓJCA 34. GROCHY 35. TREZOR 37. ELEGIA 38. DOKTOR. **Rozwiązanie dodatkowe:** PEYNIESZ OLZO PO DOLINIE PEYNIESZ JAK PRZED LATY.

Rozwiązanie dodatkowe kwadratu magicznego z 5 grudnia: BARBÓRKA.

ALE HECA

– Wiysz, móm strasznie mądrego psa
– chwoli sie Antek.
– Czymu ci sie zdo, że je taki strasznie mądry? – pyto go Francek.
– Bo ón rozumiy wszystko, co do niego mówiy. Jak mu powiy: „Idziesz, abo ni?!” to ón idzie, abo ni...

Przyszła baba do dochtora, a właściciew pół baby. Otworzyła dwiyrze, dochtór se ji kozoł siednyć, pyto sie ji:

– Co sie pani stało?
A pół baby mówi:
– Wiy pan, znajomi kupili wczora liter gorzołki, przynieśli do nas. Wypilimy pół i wtedy chłop sie wkurzył, doł mi w pysk. Nó i jo poszła spać.

Dochtór sie pyto:
– A co z tó drugim połówkóm?
– Też wpyli.

Nauczycielka pyto uczniów:
– Czymu w naszej dziedzinie je lepsze powietrze niż w Trzyńcu?
– Bo nie otwiyromy okien.

W szpitalu:
– Móm panu do powiedzynio dwie wiadomości – jednóm dobróm a drugim złóm – mówi dochtór do pacyjynta. – Co pan chce uslyszć najpierw?
– Niech pan dochtór wali te złóm wiadomość.
– Tóz musimy panu uciąć lewóm noge.
– A jako je ta dobro?
– Znalżyłimy kupca na lewy bót.

Porucznik mówi wojokóm:
– W przyszłóm niedziele bydzie defilada. Jak bydzie rano padać, to jóm

zrobimy po połedniu.
– A jak po połedniu teź bydzie padać, panie poruczniku? – pyto jedyn wojok.
– To zrobimy defilade rano.

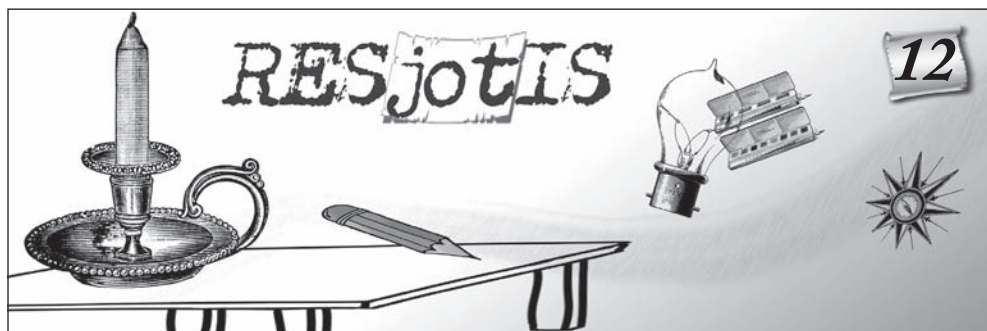
Mama do Karolcia:
– Ty świntuchu, czymu sikosz na telewizor?
– Bo my sie umówili z kolegóm, że olejmy Dómowe Przedszkole.

Starzyk do wnuczka:
– Jak chcesz, żeby cie ludzie poważali, musisz dować pozór na dwie rzeczy.
– Na jaki?
– Po piyrsze, trzeba dycki dozierzować słowa.
– A po drugi?
– Po drugi, nigdy nie dowej żadnymu słowa.

Tak było, tak jest



Na fotografii z drugiej połowy lat 40. XX w. z archiwum Władysława Owczarzewego kawiarnia Avion w Czeskim Cieszynie nad Olzą. Na współczesnym zdjęciu Marka Santariususa ten sam fragment miasta.



Przygoda Ksawerego Branickiego

Ksawery Branicki (1730-1819), hetman wielki koronny, kawaler Orderu Orła Białego, jednak bardziej znany jako jeden z przywódców wymierzonej w Konstytucję 3 Maja konfederacji targowickiej. I z tego też powodu portrety z jego podobizną zwisały z szubienicy podczas Insurekcji Kościuszkowskiej. Słowem postać, która niezbyt chlubnie zapisała się w polskiej historii, tak że do dziś jest synonimem zdrady narodowej. Starczy wspomnieć scenę z „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego, kiedy to chór w te słowa zwraca się do widma Branickiego:

„nie żałujta, hetmanie, kieski, braliśta pieniążek moskieski, hej, hetmanie, hetmanie Branecki!” „Bierzcie złoto, pali złoto”, odpowiada Hetman, a chór na to: „Pali pieniążek moskieski?” Widocznie za życia nie palił. Ale nim rosyjskie ruble zaczęły spływać potokiem do kabzy Branickiego, ten cieszył się już tytułem podstolego koronnego i wtedy to właśnie, w wieku 36 lat poznał osobieście pewnego arcydziełowego człowieka...

Był nim pochodzący z Wenecji niejaki Giovanni Giacomo Casanova di Seingalt (1725-98). Tak tak, ów słynny Casanova, ideał każdego „prawdziwego mężczyzny”, którego pod kłamrą pasa rozpiera duma. Ów awanturnik, obieżyswiat, pamiętnikarz, uwodziciel, legenda flirtu i alkowy w latach 1765-66 bawił w Warszawie, a dokładniej na dworze ostatniego polskiego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, który to obdarzył go w swej łasce godnością szambelana. Podczas pobytu w stolicy miał się Casanova – podług licznych relacji – zachowywać nawet dość powściągliwie i nie czynił zbytnich spustoszeń w sercach niewieścich, a i wielu rogów mężom znad Wisły w tym czasie nie przyprowadził. Spójrzmy prawdzie w oczy – Warszawa to nie Paryż. „W ogóle kobiety są brzydkie w tych okolicach; piękności są tam cudami, a ładne – rzadkimi wyjątkami”, wspominał później w pamiętnikach.

Myliłby się jednak ten, kto by myślał, że śladów po sobie ów XVIII-wieczny playboy w Warszawie nie zostawił. Przed dwudziestoma laty zagrzebałem się w mikrofilmach Biblioteki Narodowej. Przeglądałem dawne rękopisy. Czego wówczas szukałem? Już nie pamiętam, dość, że trafiłem na pewien ciekawy dokument ze zbiorów Morstinów (jakby kogoś interesowało – już po dokończonej lekturze – sygnowany jest pod numerem 6662), który zaczynał się tak:

„4. Marty 1766. w Warszawie. Na Operach będąc J[aa]śnie W[ielmożny] Branicki, Podst[o] l[i]. Kor[onny]. pokłócił się z J[aa]śnie. P[anem] Kasanova, Szambellanem J[ego]K[rólewskiej] M[os]ci. Nazajutrz pisze J.P. Szambellano JW Branickiego, chcąc się dowiedzieć z jakiejby przyczyny tą adwersją dawną odmienia Przyjaźń; żadnego responsu niedostał, ale w prędkim Czasie wzięwszy z Sobą do Karetę J.P. Czapskiego JW Branicki iedzie do JP Szambellana y pyta jeżeliby iakową mieć mogli Krzywdę, zaraz Satisfakcyę dać mu z siebie oświadczył. Niechcąc się zbytecznie J.P. Kasnova naprzykrzyć umyślił Swoiey odstąpić Krzywdy, lecz bierze Go z Sobą do Karetę JW Podstl. Kor. y J.P. Czapskiego pod pretekstem Spaceru; przyiechawszy do Ogrodu na Woli będącego wysiadł (...), gdy zaszli daley mówi: M[os]ci Panie Szambellanie, wyczytałem z dzisiejszey Karteczki pisaney do mnie, że masz odemnie Krzywdę y Urazę, zaczynam żebym Ci zupełną dał Satisfakcyą po to tu przyiechałem. J.P. Szambellan odpowiada, że: y w myśli tego

nie miałem, abym Szukał Satisfakcyi, której dosyć dla mnie, że tu na tym miejscu Wie[imożnego] Pa[na] widzę. Nie dał się przewyciężyć prozbą J.P. Szambellana JW Podstoli. Kor., ale uparczywie kazawszy dać Pistolety tu potwierdzał, że: Ci chcę dać Satisfakcyę; y przymusił Go do tego, że Pistolet ieden dał mu, a drugi Sobie zostawił, kroków 10 odstąpiwszy od Niego.”

A więc pojedynek. A cóż to za „Krzywdy y Urazy” uczynione? Chodziło, jak często w takich wypadkach, o kobietę. A konkretnie o występującą na scenach warszawskiego teatru pewną tancereczkę, Teresę Casacci z Piemontu, z którą romansowali obydwaj panowie...

„Ponieważ znasz się bydz Ukrzywdzonym”, odezwał się Branicki do Casanovy, „Strzelaj pierwey”. No i „JP Kasanova strzelił przymuszony, y wskoroś przestrzelił JW Branickiego; obaczywszy postrzelonego J.P. Czapski mówi: day mi Wie P. Pistolet, Ja za to, że tak Wie P. zażył, w łeb mu strzelę; odpowiada JW Branicki: Dobry Kawaler, po Gracku mię zażył, niegodzi mu się tey czynić krzywdy. Odzywa się JP. Kasanova: Mci Panie Podstl. Kor. masz teraz Czas powetować Swoiego razu, Strzelaj do mnie. Strzelił tedy JP Podstl y rękę mu na wylot przestrzelił”.

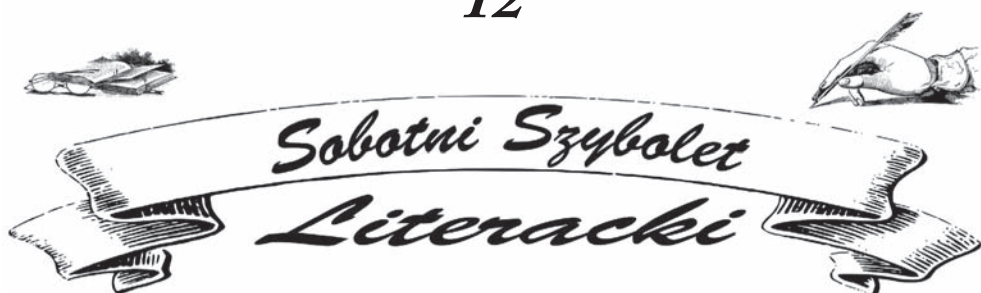
I tak się pojedynek zakończył, a potem obydwaj udawali, że nic wówczas między nimi nie zaszło. Może włoska aktorka nie była tego warta? Dość, że niebawem Casanova opuścił gościnne progi Stanisława Augusta (pojedynek był zakazane i nie w smak zniewieściałemu Królowi JMci) i ruszył w Europę na dalsze podboje. Ale gdyby tak Branicki celnym strzałem z podanego przez sekundanta pistoletu załatwił Casanovie miejsce wiecznego spoczynku na podwarszawskiej wówczas Woli, to może uratowałyby się liczne serca (a i inne organy) niewieście przed działaniami weneckiego lowelasa? Hm...

No a gdyby tak panu szambelanowi udało się położyć trupem pana podstolego, to może nie byłoby Targowicy, a tym samym honor nazwiska Branickich zostałby uratowany? Owszem, ucierpiałby na tym może i mit narodowy, i polska literatura, ale przecie każdy, kto się choć trochę interesuje czy to historią, czy współczesnym życiem społecznym-politycznym Polski wie, że zdrajców i sprzedawczyków luddek zamieszkujący nad środkowym biegiem Wisły zawsze by sobie wykreował. Z playbojami idzie mu znacznie gorzej. (jot)



Franciszek Ksawery Branicki

12



Czasami otwieram wirtualną przestrzeń własnego umysłu, by bez zbędnego balastu spojrzeć na rzeczy zwyczajne, pozornie proste, doskonałe. Nade mną mgła rozpościera się niczym welon rzucony na wiatr od niechcenia. Przede mną las, który prowadzi sekretne życie od pokoleń. Odczuwam dyskomfort, gdy przyklejony do języka owad szarpie się i walczy o jeszcze jeden dzień życia. Niby nic takiego. Codziennosc. Rutyna będąca wykładnią sukcesów oraz porażek. Krajobraz znany i nieznan. Bliski, a jakże odległy. Ewa Sabela-Furtek (ur. 21. 3. 1974), poetka pochodząca z Ligotki Kameralnej, nie zastanawia się nad ułomnością chwili, lecz opisuje to wszystko, co bliskie jej sercu. Taka jest twórczość pani Ewy, która w swym dorobku ma trzy tomiki poetyckie – „Powiew wiosny”, „Wiersze” oraz najnowszą publikację z roku 2015 „Boso i z wiankiem na głowie”. Poetka mocno podkreśla swoją więź z ziemią rodzinną, ale dużą wagę przywiązuje do wiary. Wiara jawi się jako wartość nadrzędna, która staje się elementem niezbędnym i potrzebnym do życia.

EWA SABELA-FURTEK

Czy wierzę?

Czy wierzę?

Wierzyć zawsze trzeba!

W Boga, w miłość, w dzieci,

w lepsze jutro, w bochen chleba.

Bo jeśli przestaniesz...

Co ci pozostanie?

Życie bez wiary?!!!!

[...]

Jakże znamienny jest powyższy fragment wiersza pt. *Czy wierzę?* Pytanie postawione na samym początku wydaje się być mocno retoryczne. *Co ci pozostanie?* Autorka podkreśla znaczenie wiary, ale nie sugeruje, jaka wiara jest dobra. Nie jest to więc apoteza religijności w rozumieniu doktryny, lecz poetka odwołuje się do ludzkiego instynktu. Poszukuje naturalnej więzi człowieka z sacrum, a tym samym potrzebę wyeliminowania samotności...

Skąd ty staruszku

Skąd ty staruszku bierzesz wiarę,

skoro mi silnej wiary czasem brak?

Patrzę na strach w Europie zmieszanej

i cały pośpiechem wypaczony świat.

[...]

...i kolejny przykład. Dowód na wytrwałość. Wiara daje nadzieję. Pomimo kataklizmów, zmian systemowych, politycznych; pomimo wieku, który w tym wypadku jeszcze bardziej podkreśla ból i cierpienie, człowiek posiada tę moc i siłę, która przewycięży wszelkie dolegliwości. Ewa Furtek utrwała obraz uniwersalizmu w stosunku do wiary, która kojarzy się z pewną przynależnością do kościoła, z wiarą w Boga. Pani Ewa ukazuje szerszą perspektywę, a tym samym daje swobodę działania ludzkiej wyobraźni. Nie ważne, w co wierysz. Ważne, że umysł człowieka jest w stanie podnieść się i bieć przed siebie. Lecz Bóg nie jest zepchnięty na margines. Twórczość Ewy Sabeli-Furtek nosi znamiona poezji religijnej. Równocześnie poetka podkreśla swą miłość do ziemi rodzinnej, gdzie Bóg jest wszystkim. Świadczą o tym takie wiersze jak *Drzewo oliwne*, *Wizja Matki Teresy*, *Spowiedź*, *Jezusku Maluśki* i inne. Najbardziej nośnym zaś utworem moim zdaniem jest wiersz *O Panie...*

O Panie...

Ty wiesz czego by się chciało...

Czego dusza pragnie, czego ciało.

Lecz uczyli mnie kiedyś prastarzy przodkowie nie o błahość prosić... lecz o trwałe zdrowie.

O rozumu garstkę, o wieniec pokory,

O czyste sumienie i duszy walory.

Więc stoję przed Tobą

znów z nowym wołaniem

o coś dla bliźniego,

coś dla przyjaciela, coś dla dziecka mego,

o coś dla mnie...

Panie...

Ale ja zaczekam... bo nas miliony

a Ty jeden jesteś.

Więc pędz wpierv w ich strony.

Do chorych, do głodnych, do biednych, zziębniętych,

do ślepych, do strarych śmiercią przeleknętych,

bezdomnych, kaleków, pijaństwem spalonych,

do tych bez miłości na świat sprowadzonych.

Idź i leć, i biegnij, fruń prędkością światła,

Bys to co zbolale zapakował w atlas.

Czy słyszysz mnie jednej cichutkie błaganie...

Przez głośnie miliony jęków, zgrzytów...

Panie!

Ten wiersz jest interesujący nie tylko ze względu na formę, na wszechobecny rym, który dla autorki jest czymś więcej niż tylko zabiegiem stylistycznym, lecz ważny jest również język, jakim wiersz został napisany. Poetka zwraca się bezpośrednio do Boga. Doskonale zdaje sobie sprawę, że Bóg wysłucha jej prośb, ale równocześnie podkreśla, że są rzeczy ważniejsze, że świat potrzebuje Boga bardziej niż ona sama. To potrzeba chwili. To wyraz miłości do bliźniego. ...ja czekam...bo nas miliony, a Ty jeden jesteś. Jakże subtelne zwrócenie uwagi na losy świata. Pani Ewa kolejny raz daje świadectwo swej głębokiej wiary. Pomimo własnych prośb nie rezygnuje, lecz cierpliwie czeka. W roku 2010 na polskiej liście przebojów pojawił się utwór Anny Wyszko ni pt. *Wiem, że jesteś tam*. Dostrzegam pewną paralelę pomiędzy wierszem Ewy Sabeli-Furtek, a piosenką Anny Wyszko ni. Obie artystki podjęły podobny temat rozmowy z Bogiem. Nie mają cienia wątpliwości, że Bóg wysłucha, zrozumie i pomoże w odpowiednim czasie.

Autorkę tomiku „Boso i z wiankiem na głowie” możemy również poznać jako poetkę ludową. Niejednokrotnie daje temu wyraz w swych utworach. Nie wstydzi się. Ba, jest dumna ze swych korzeni i języka, który stanowi o kulturze, w jakiej została poetka wychowana. Nie sposób przytoczyć wierszy w całości, gdyż często mamy do czynienia z obszernymi utworami, które przybierają formę poematów. Wydaje się jednak, że właśnie ten element gwarowy nadaje twórczości Ewy Furtek dodatkowego waloru.

Jerzy Zientek syndziwych Gorolów

[...]

Na czas Ci zostało

wszystko pożyczone.

Teraz to tu zostaw

i wejdz w moje progi.

Jesteś synem moim

i jesteś mi drogi.

Gorol wyzuł bóty,

próg wielki przekroczył,

Bóg podał mu rynke,

ramiyniym obtoczył.

Dla ś.p. Jerzego Zientka

Boso i z wiankiem na głowie

[...]

Od maluśka dzieci uczywm boso chodzić,

w potoku z Godule i Praszowej brodzii,

wionki im na główki dowejmy plecione,


niech sóm do żywota twarzóm nastawione.

Dejmy im kulture od przodków! Niech w świecie

każdy pozno z dali, nasze śląskie dziecię.

W zasadzie nie potrzebny jest komentarz. Poetka w sposób dosadny i przekonujący pokazuje miłość do ziemi przodków, stosunek do miejsca swego dzieciństwa oraz przywiązanie do gwary, która poprzez silne zakorzenienie w historii, ukazuje piękną więź człowieka z domem rodzinnym. Należy więc stwierdzić, że poezja Ewy Sabeli-Furtek niesie wyraźne znamiona twórczości regionalnej, co we współczesnej literaturze należy postrzegać jako swoisty atut, będący równocześnie elementarną zasadą twórczą w poezji pani Ewy. **Marek Słowiacek**

WSPOMNIENIA




Dnia 20. 12. 2015 minie 10. rocznica śmierci naszej Kochanej

śp. ANIELI BONCZEK

z Czeskiego Cieszyna. Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi. GL-829

Nie umiera ten, kto w sercach żyje...





Dnia 21. 12. 2015 mija 23. rocznica śmierci naszego Syna

śp. ANDRZEJA BRECHERA

Wszystkim, którzy poświęcą Mu chwilę cichych wspomnień i modlitwę dziękują rodzice. GL-836

W naszych sercach zostaniecie na zawsze

Dzisiaj, 19. 12. 2015, mija 1. bolesna rocznica, kiedy na zawsze umilkło szlachetne serce naszej Kochanej Mamy

śp. ZUZANNY CIENCIAŁOWEJ

z Lesznej Dolnej,

zaś 4. 11. 2015 minęło siedem lat, kiedy opuścił nas na zawsze nasz Drogą Tata

śp. PAWEŁ CIENCIAŁA


Z miłością i wdzięcznością wspominają córka i dwaj synowie z rodzinami. GL-807

Dzisiaj mija 20. rocznica śmierci naszego Kochanego

śp. KAROLA FOLTNA

pochodzącego z Łąk, ostatnio zamieszkałego w Czeskim Cieszynie. Wspominają synowie i córka z rodzinami. GL-811

Kto w pamięci i w sercach żyje, nie umiera.



20 grudnia obchodziłaby 75 lat nasza Kochana

śp. EWA KOLÁČEK

z Karwiny, zaś 30 stycznia minie siódma rocznica Jej śmierci. Wszystkim, którzy z nami poświęcą Jej chwilę wspomnień, dziękują siostry i bracia z rodzinami. RK-172

CO W TEATRZE

SCENA „BAJKA” – CZ. CIESZYN: Pojd' me spolu ... (20, godz. 16.00);

SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN: Charleyova teta (21, godz. 10.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

CZ. CIESZYN – MK PZKO Cz. Cieszyn-Osiedle zaprasza na tradycyjny bal, który odbędzie się w piątek 8. 1. w lokalach restauracji Na Brandyse. Początek o godz. 19.00. Przygrywa M. Bartnicki. W programie wystąpią: „Małe Oldrzychowice”. Przed sprzedaż biletów w biurze adwokackim A. Branna, Cz. Cieszyn, ul. Moskiewka 12, tel. 558 712 120.

KARWINA – Karwińskie Koła PZKO zapraszają swych członków oraz wszystkich sympatyków na Bal Polski, który odbędzie się 22. 1. o godz. 19.00 w Domu Przyjaźni w Karwinie. W programie wystąpią: ZT „Młode Oldrzychowice”, para taneczna TK „Elan” Trzyniec, kapela „4Smyki”, do tańca przygrywa zespół „Smolaři”. Bilety w cenie 370 kc i 190 kc (tylko studenci za okazaniem legitymacji, liczba miejsc ograni-

czona) są do nabycia pod numerem 776 582 451 lub pod adresem: pzkokarwina@pzkokarwina.cz.

KARWINA-STARE MIASTO – MK PZKO zaprasza wszystkich członków i sympatyków na zebranie sprawozdawcze połączone z wigilijką, które odbędzie się w niedzielę 20. 12. o godz. 15.00 w Domu PZKO.

LUTYNIA DOLNA – MK PZKO zaprasza na świąteczne spotkanie w poniedziałek 28. 12. o godz. 16.00 do małej sali Domu Kultury. W programie zebranie oraz wigilijka ze świątecznymi zabawami dla dzieci.

ŁOMNA DOLNA – Macierz Szkoły i Przedszkola oraz MK PZKO zapraszają wszystkich sympatyków naszej pięknej wioski na „Łomniński Bal” 23. 1. do sali Hotelu „Pod Akacjami”. Wspaniała kuchnia restauracji Smaki Ochodźtzej, atrakcyjny program artystyczny, tombola. Rezerwacja biletów do 20. 1. 2016 pod nr. tel. 558 358 724, 739 735 750.

PTTS „BŚ” – Zaprasza na tradycyjny przedświąteczny wymarsz na Ostry, który odbędzie się we wtorek 29. 12. Miejsce wyjścia dowolne, zapis w godz. 10.00-13.00 w schronisku. Inf. tel. 731 244 346, www.ptts-beskidslaski.cz.


RYCHWAŁD – MK PZKO zaprasza swych członków i sympatyków we wtorek 29. 12. o godz. 15.00 na wigilijkę do Domu PZKO. W programie „Rychwałdzanie” oraz wspólne śpiewanie kolęd i łamanie się opłatkiem.

SKRZECZONÓW – Miejsce Koła PZKO zaprasza we wtorek 29. 12.

Dnia 20. 12. 2015 minie 30. rocznica śmierci

śp. PAWEŁ KOZUSZNIKA

z Suhej Górnjej. O chwilę wspomnień proszą dwie córki z rodzinami. GL-812




*Czas goi rany, lecz rok, to za krótko.
My wciąż wspominamy z żalem i cichutko.*

Dnia 19. 12. 2015 mija pierwsza rocznica, kiedy opuścił nas na zawsze nasz Kochany Mąż, Tatuś, Teść, Dziadek

śp. WIESŁAW SIKORA

z Trzyńca. O chwilę wspomnień i modlitwę proszą żona, syn i córka z rodzinami. GL-821




W grudniu mija 15. rocznica śmierci naszego Drogiego

TOMKA WYSLYCHA

O chwilę wspomnień proszą najbliżsi. GL-841

NEKROLOGI



*Kto w sercach żyje tych,
których opuścił, ten nie odszedł...*

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 14. 12. 2015 zmarła w wieku 84 lat nasza Ukochana Mamusia, Teściowa, Babcia, Prababcia, Ciocia i Szwagierka

śp. SONJA CHYŁEK

z domu Klus
emerytowana nauczycielka muzyki

zamieszkała w Trzyńcu, ul. Beskydská 699. Ostatnie pożegnanie Drogiej Zmarłej odbędzie się w poniedziałek dnia 21. 12. 2015 o godz. 12.00 w sali obrzędów w Trzyńcu. Zasmucona rodzina. GL-838

o godz. 16.30 do Domu PZKO na tradycyjną wigilijkę połączoną ze spotkaniem z tegorocznymi jubilatami Koła. W programie wystąpi chór mieszany „Hasło” oraz gościnnie zespół śpiewaczy „Chórek” z Suhej Górnjej. Podczas imprezy można zakupić Kalendarz Śląski, znaczki członkowskie oraz miejscówki na Bal Kabaretowy, który skrzeczoniśkie Koło organizuje 23 stycznia 2016 w sali zakładu „Bochemie” w Boguminie.

STONAWA – MK PZKO zaprasza 27. 12. o godz. 15.00 do Domu PZKO na wigilijkę. W programie występ orkiestry Bronisława Jelenia oraz Chóru Mieszanego „Stonawa”.

TRZANOWICE – MK PZKO zaprasza na wigilijkę 20. 12. o godz. 14.30. Proszę ze sobą zabrać prezent do 60 kc. Uwaga! Wigilijka odbędzie się w Domu Kultury w Trzanowicach.

ZG PZKO – Uprzejmie informujemy, iż w dniach 21. 12.-23. 12. oraz 29. 12.-31. 12. sekretariat ZG PZKO oraz redakcji ZWROT będzie zamknięty.

OFERTY

POSZUKUJEMY DOMU lub mieszkania do wynajęcia w Trzyńcu i okolicy. Tel. +48 602 463 515. GL-839

AUTOSERVIS – PNEUSERVIS Pamicar s.r.o. – Tel.: 608 120 706. GL-736

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-046

ŻALUJĘ Z MONTAŻEM i ich remonty, tel. 604 192 092, 558 742 676. GL-673

KUPIĘ STARSZE instrumenty muzyczne. Tel. 603 206 678. GL-780

OFERTA PRACY

DYREKCJA SP IM. H. SIENKIEWICZA w Jabłonkowie poszukuje kwalifikowanej nauczycielki nauczania początkowego. Zatrudnienie od 4. 1. 2016. Kontakt: pzs@jablunkov.cz, tel. 558 357 885, 731 475 469. GL-833

KONCERTY

BYSTRZYCA – Parafia Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A. W. zaprasza na Wieczór Kolęd, który odbędzie się w kościele ewangelickim w niedzielę 20. 12. o godz. 16.00. W programie wystąpią chóry „Echo”, „D.E.Ch” i „Laudate”.

TRZYNIEC – PZS „Hutnik” oraz goście miasta Trzyniec zapraszają na „Koncert Świąteczny” 29. 12. o godz. 17.00 do Domu Kultury „Trisia”. Występują: PZS „Hutnik”, chór mieszany „Hejnał” z Mazańcowic (Polska) oraz mieszany zespół śpiewaczy „Kysuca” (Słowacja). Konferensjerem będzie ks. Bogusław Kokotek.

WYSTAWY

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: do 14. 2. 2016 wystawa pt. „A do Świąt Bożego Narodzenia będziemy w domu...”; stała ekspozycja pt. „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynne: po-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka 10:** do 10. 1. 2016 wystawa pt. „Rzemiosła naszych przodków”; stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Orłowej, Masarykova 958:** do 31. 3. 2016 wystawa pt. „Podróżowanie za przeszłością”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.00.

▲ **SALA WYSTAW w Jabłonko-**

Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie:

☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachczie, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00. e-mail: ad.servis@hudeczek.cz

☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00.

Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić (telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002 e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysyłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

wie, Rynek Mariacki 14: do 6. 3. 2016 wystawa pt. „Śląsk Cieszyński w czasie wojennym”; wystawa stała pt. „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30.

CO ZA OLŻĄ

KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46, Cieszyn: do 5. 3. 2016 wystawy pt. „Czas jest wszystkim. Kalendarze w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej od XVI wieku po współczesność”. Czynna: wt-pt: 8.00-18.00, so: 9.00-15.00.

MUZEUM DRUKARSTWA, Galeria „Przystanek Grafika”, ul. Głęboka 50, Cieszyn: do 30. 12. wystawa Ryszarda Balonia pt. „Jasne kształty świąteł”. Czynna: wt-pt: godz. 10.00-17.00.

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Koko smoko (19-21, godz. 16.00); Spectre (19, 20, godz. 17.30); Gwiezdne wojny: Przebudzenie mocy (19-21, godz. 19.00); Sypiając z innymi (19, 20, godz. 20.00); Češi pro Čechům (21, godz. 17.30); Rodzina do wynajęcia (21, godz. 20.00); **KARWINA – Ex:** Gwiezdne wojny: Przebudzenie mocy (19, 20, godz. 14.30, 17.15; 21, godz. 19.00); Sypiając z innymi (19, 20, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Dobry dinosaurus (19, 20, godz. 15.00); Gwiezdne wojny: Przebudzenie mocy (19, 20, godz. 17.30); Most szpiegów (19, 20, godz. 20.00); Krampus: Duch świąt (21, godz. 17.30); Sypiając z innymi (21, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Paddington (19, godz. 18.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Królowa Śniegu 2 (19, 20, godz. 15.45); Kochajmy się od święta (19, 20, godz. 17.45); Gwiezdne wojny: Przebudzenie mocy (19, 20, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Gwiezdne wojny: Przebudzenie mocy (19, 20, godz. 11.30; 19-21, godz. 14.15, 17.00, 19.45).

Przy opłatku w Ambasadzie RP w Pradze



Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI



Kolędy śpiewali również m.in. gospodarz spotkania – ambasador RP w Pradze Grażyna Bernatowicz (w środku), i konsul generalny RP w Ostrawie Janusz Bilski.

Ambasador Grażyna Bernatowicz tamowała się opłatkami m.in. z prymasem RC, kardynałem Dominikiem Duką...



...i z konsulem Januszem Bilskim.



W kolędowym chórze najgłośniej śpiewali Zaolziańczycy.



Gości z Pragi i całej Republiki Czeskiej było sporo.



Prezes Klubu Polskiego w Pradze, Michał Chrzęstowski (z prawej) w rozmowie z reżyserem Józefem Zbigniewem Czerneckim.



Zaolziańska delegacja w rozmowie z konsulem Januszem Bilskim.



Świąteczny stół aż uginał się od wszelkiego rodzaju smakołyków.